Rok XI. Warszawa, 31 grudnia 1929 r. Nr. 23—24

MŁYNARZ POLSKI



10-LECIE ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH W WARSZAWIE, 1919—1929

DO WSZYSTKICH MŁYNARZY POLSKICH!

Dla Was pp. młynarze przeznaczony jest ten **zeszyt jubileuszowy** naszego pisma, który, nie szczędząc kosztów i pracy, oddajemy w ręce Wasze z myślą, iż trud nasz nie będzie zmarnowany, a pieniądz wydatkowany powetuje nam zasiane ziarna świadomości, czem jesteście i czem być możecie, jeżeli dewizą Waszą będzie **w jedności siła**!

Pragniemy zaznajomić z działalnością i celami organizacji naszej tych z pośród Was, którzy słyszeli już o niej, lecz bliżej nie znają podstaw i potrzeby jej istnienia, jakoteż jakie korzyści przynosi organizacja Ojczyźnie, społeczeństwu i każdemu poszczególnemu członkowi. Tym zaś, którzy nie wiedząc o istnieniu swej organizacji, pragną rozwoju młynarstwa naszego i odczuwają jego bolączki i zadania, jakie ma przed sobą w przyszłości — chcemy wskazać właściwą drogę solidarnej współpracy organizacyjnej.

Młynarze Polscy — rzucamy hasło „Pracujmy społem"!

Każdy z nas niejednokrotnie słyszał i wie o tem, że „gromada to wielka rzecz", ale wielu dotąd nie uświadamia sobie tego należycie, dlaczego tak jest, a nie inaczej. Każdy człowiek przedstawia jakąś siłę. Jeżeli tych ludzi zbierze się w gromadzie tysiąc, to siła jednego człowieka wzrośnie tysiąckrotnie i siłą tą będziemy mogli popchnąć z miejsca bryłę tysiąc razy większą od bryły, którą popchnąć by mógł jeden człowiek. Tę zupełnie prostą rzecz trzeba sobie stale uświadamiać, trzeba nam o tem pamiętać przy każdem naszem poczynaniu. Prawdę tę znali ludzie od dawna, od dawna też urządzali mieszkania, gospodarkę i warsztaty pracy tak, aby mieszkać w gromadzie, bo wtedy i bronić im się było łatwo i przez podział pracy łatwiej było zdobywać to, co dla ich utrzymania było potrzebne. Tak jednak bywa na świecie, że ludzie często zapominają o najprymitywniejszych prawach życiowych, a zmienione warunki i okoliczności stawiają życiu ludzkiemu nowe wymagania.

W jedności więc siła, i siłę tę stworzyć trzeba, Wy to jedynie uczynić możecie przez popieranie i należenie do własnej organizacji fachowej — Związku Młynarzy Polskich. Kto z Was potrzebuje porady technicznej: jak przerobić i ulepszyć swój warsztat pracy — jak produkować lepszy wyrób tańszym kosztem; kto z Was potrzebuje porady prawnej, obrony przed podatkiem niekiedy niesłusznym lub wygórowanym, materjału i kredytu na odbudowę spalonych i zniszczonych siedzib, lub rozszerzenia młyna, winien zgłosić się do własnej Organizacji, t. j. Związku Młynarzy Polskich.

Związek Młynarzy Polskich daje wszelkie wyjaśnienia, zapewnia pomoc i opiekę, a również poza obroną interesów drobnego i wielkiego młynarstwa prowadzi specjalne biuro obrony prawnej i porad. Zwracamy się do Was panowie młynarze jako do braci w przemyśle naszym wspólnemi troskami i celami związanych z wezwaniem: **twórzcie siłę, obronę i jedność Waszą**; zapisujcie się do organizacji swej, Związku Młynarzy Polskich, abonujcie pismo związkowe, „Młynarza Polskiego".

Zapisując się w poczet członków Związku, zyskuje każdy z Was, przy drobnej opłacie, opiekuna i informatora. Organizacja Wasza staje się wtedy silniejszą i lepiej może odpowiedzieć swemu zadaniu, a Wam dać potrzebną obronę. Prenumerując swe pismo fachowe zyskujecie wiadomości z Waszego przemysłu i niezliczone informacje z **których niejedna powróci Wam dziesięciokrotnie minimalny koszt prenumeraty.**

Niech więc żaden z Was nie ociąga się ze spełnieniem swego obowiązku, nie lekceważy dobra, któremu daje szczodra ręka organizacji — niech ją popiera, bo popierając swój Związek **siebie samego** broni i ratuje, a tym samem przysługuje się Ojczyźnie swej, ratunek której leży w odrodzeniu gospodarczem kraju.

Stańmy w szeregu karnie jak żołnierze i nie to nas do tej pracy powinno zachęcać, że tu możemy zostać prezesem, ówdzie sekretarzem, lecz jedynie i wyłącznie idea, której pragniemy służyć. I pamiętać też musimy o tem, że praca społeczna wtedy pójdzie gładko i sprawnie, gdy wierzyć będziemy w to, że przy pracy tej niema żadnych wyróżnień i zarówno ważna jest dla przemysłu młynarskiego praca wiatracznika, młynarza, czy też wielkiego młyna handlowego.

Zgodą, harmonją i karnością można wznosić i budować wspaniałe gmachy przyszłości, a bez niej wszystko w proch się rozsypie i przywali nas własnym gruzem.

Związek Młynarzy Polskich.

Stan przemysłu młynarskiego w okresie 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego

W Polsce, jako kraju w siedemdziesięciu procentach rolniczym, młynarstwo stanowić winno jedną z najpoważniejszych gałęzi przemysłu, a na jego ważną rolę gospodarczą wpływać winna i ta okoliczność, że przemysł ten oparty jest wyłącznie prawie na surowcu krajowym. Wartość ogólna produkcji młynów wynosi rocznie około czterech miljardów złotych, stanowi więc jeden z najważniejszych artykułów obrotu handlowego.

Mimo to młynarstwo nie mogło dotychczas zdobyć w społeczeństwie, ani w sferach rządowych należytego zrozumienia dla swych najistotniejszych potrzeb, ani też wytworzyć dla siebie warunków normalnego i gospodarczo-racjonalnego rozwoju.

Badania, prowadzone nad zagadnieniami młynarstwa krajowego stwierdziły nad wyraz dobitnie opłakany stan tej gałęzi przemysłu.

Na ogólną ilość około 15.000 młynów różnych typów, młyny większe, o zdolności przetwórczej powyżej 150 kwintali na dobę, stanowią około 7%, chociaż pod względem ilości przerobu dosięgają 50% ogólnej ilości przemielonego zboża we wszystkich młynach.

Stosunek zdolności przetwórczej dużych młynów do średnich i małych wynosi 1:1. Małe młyny odgrywają więc w przeróbce ziarna w naszym kraju równie ważną rolę, tembardziej, że tylko nieznaczna ilość młynów dużych może wykorzystać pełną swoją zdolność przetwórczą. Przy badaniu zdolności produkcyjnej młynów wielkich w stosunku do ogólnej konsumpcji ziarna w poszczególnych województwach stwierdzić można, że tylko młyny woj. poznańskiego i pomorskiego zdolne są i nie tylko pokryć zapotrzebowania ogółu ludności swoich województw, ale znaczną ilość mąki wywieźć do innych dzielnic, w innych natomiast województwach produkcja wielkich młynów nie może zaspokoić potrzeb ludności. Najgorzej pod tym względem stoją województwa: nowagródzkie, wołyńskie i tarnopolskie, gdzie produkcja wielkich młynów stanowi 10—15% ogólnej konsumpcji.

Stąd nasuwa się wniosek, że rozmieszczenie młynów dużych przemysłowych dużo pozostawia do życzenia i że nie odpowiada dzisiaj warunkom gospodarczym kraju. Rozmieszczenie młynów wielkich przemysłowych jest przedewszystkiem wynikiem warunków, w jakich rozwijał się przemysł młynarski w okresie przedwojennym. Świadczy o tem rozmieszczenie młynów w województwach: krakowskiem, lubelskiem, łódzkiem, pomorskiem, poznańskiem i warszawskiem.

Młyny, położone w tych województwach, nie mogąc skutecznie konkurować z młynarstwem drobnem, muszą siłą rzeczy ograniczać swoją produkcję do minimum i wzajemnie konkurować na rynkach większych ośrodków miejskich.

Niedostateczne rozwinięcie sieci kolejowej i fatalny stan dróg wodnych i gruntowych utrudniają rozwój młynów handlowych i usprawiedliwiają istnienie wielkiej liczby młynów drobnych, często o prymitywnych sposobach mielenia.

Naogół większe i średnie młyny w ciągu ostatnich paru lat pracowały przeciętnie w granicach od 55 do 65% swej zdolności przetwórczej, a to z powodu braku potrzebnych kapitałów obrotowych, nadmiernego przeciążenia podatkowego, a nadewszystko na skutek najzupełniej zdezorganizowanych stosunków na rynku zbożowym i mącznym.

Na pogłębienie zaś tych opłakanych warunków wpłynęła również państwowa i samorządowa polityka aprowizacyjna, która częstokroć wbrew istotnemu założeniu — przyczyniła się do wydatnego pogorszenia położenia młynarstwa.

Rezultatem takiego stanu rzeczy jest to, że postęp techniczny w młynarstwie prawie że się nie opłaca. Położenie finansowe młynarstwa w porównaniu ze stanem przedwojennym uległo, niestety, trzeba przyznać, znacznemu pogorszeniu.

A jednak zagadnienie racjonalizacji przemysłu młynarskiego staje się u nas koniecznością nieodzowną. Bez wypracowania szeroko zakreślonego planu działania i bez konsekwentnego jego wprowadzenia w życie, obecna, niekorzystna sytuacja w młynarstwie trwać będzie nadal ku istotnej szkodzie naszych ogólnych interesów gospodarczych.

Konieczność racjonalizacji przemysłu młynarskiego stwierdziła również Komisja Ankietowa przy Prezydium Rady Ministrów. Omawiana Komisja stwierdziwszy nad wyraz dobitnie opłakany stan młynarstwa, doszła do wniosku, że racjonalizacja mogłaby być osiągnięta pomiędzy innemi przez:

1) świadomą i konsekwentną politykę celną, podatkową i kredytową, mającą na celu uprzemysłowienie mniejszego młynarstwa i dającą możność egzystencji młynom handlowym;

2) odpowiednią politykę kredytową, popierającą tylko te inwestycje, które odpowiadają całkowicie nowoczesnym wymaganiom technicznym;

3) ujednostajnienie i zracjonalizowanie książkowości we wszystkich typach młynów;

4) popieranie inicjatywy przy realizowaniu uprzednio opracowanego przez Rząd w porozumieniu z organizacjami gospodarczemi planu rozmieszczenia terytorjalnego młynów, z uwzględnieniem potrzeb aprowizacyjnych ośrodków przemysłowych i eksportowych, oraz bezpieczeństwa Państwa w razie wojny, przedewszystkiem zaś przy pomocy odpowiedniego ukształtowania taryf przewozowych;

5) rozbudowę szkolnictwa zawodowego ze specjalnem uwzględnieniem racjonalizacji produkcji;

6) ułatwienie technikom młynarskim i pracownikom niższych kategoryj, wyjazdów zagranicę dla celów kształcenia się zawodowego;

7) odpowiednie uwzględnienie w polityce kredytowej potrzeb młynarstwa z zabezpieczeniem obniżenia rozpiętości między cenami zboża i mąki;

8) popieranie drogą kredytów fabryk krajowych, produkujących maszyny młynarskie;

9) zapewnienie odpowiednich zniżek celnych dla produktów młynarskich w traktatach handlowych z obcemi państwami;

Zdając sobie jednak sprawę ze stanu organizacyjnego całej tej gałęzi przemysłu młynarskiego w chwili obecnej, oraz konserwatyzmu rzesz młynarzy, który to stan nie daje gwarancji, że wyżej wskazane środki zaradcze będą mogły być przez prywatną i niczem nie skrępowaną działalność młynarzy w należyty sposób wykorzystane, należałoby przez Rząd powołać do życia instytut do badania zagadnień młynarskich.

Do kompetencji Komisji, do spraw młynarskich winnoby należeć:

a) badanie metod przemiału;

b) tworzenie odpowiednich organów badania jakości ziarna chlebowego i jego zdatności do celów młynarskich i piekarskich w poszczególnych okręgach;

c) przygotowanie dla poszczególnych okresów czasu wzorowych typów mąki, jakie mogą być z danego typu ziarna uzyskane; studja w dziedzinie dopuszczalności i racjonalności dodawania domieszek do mąki;

d) stałe badanie przyczyn zmiennej wydajności mąki, zależnej od właściwości ziarna, oraz metody jego przemiału;

e) opinjowanie w sprawach udzielania pomocy kredytowej na budowę i rozbudowę młynów;

f) opracowanie wzorowej metody systemu mielenia zboża dla młynów mniejszych o zdolności przeróbczej na dobę do 100 kwintali. Młyny większe winny przygotować przed budową własny, racjonalny wykres mielenia, jaki ma być w projektowanym młynie stosowany;

g) projektowanie planu terytorjalnego rozmieszczenia młynów;

h) stałe studjowanie kosztów przemiału w poszczególnych młynach.

Z powyższych słów każdy uważny czytelnik wyprowadzi wniosek, że o ile przemysł młynarski ma stanąć z powrotem na nogi i wytworzyć dla siebie warunki normalnego i gospodarczo racjonalnego rozwoju — musi zdobyć się na maksimum wysiłków.

Sfery rządowe w stosunku do przemysłu młynarskiego odnosiły się jak dotychczas — po macoszemu, podczas gdy młynarstwo, jako jeden z najpoważniejszych gałęzi przemysłu przetwórczego winien zasługiwać na baczniejszą uwagę i poparcie u władz.

Dobrobyt młynarski łączy się ściśle z dobrobytem rolnictwa, a więc rzec można — z ogólnym.

F. Lewandowski.

Zarys Historji Związku Młynarzy Polskich

Zaczątkiem organizacji młynarskiej, z której potem wyłonił się Związek Młynarzy Polskich, stała się grupa młynarska przy Towarzystwie Przemysłowców, a raczej przy Lubelskim oddziale tegoż Towarzystwa. Powstanie grupy w drugiej połowie 1918 r. poprzedził szereg zebrań przedstawicieli młynarstwa, organizowanych przez Towarzystwo Przemysłowców. Tamże na jednym z pierwszych posiedzeń podana została przez obecnego dyrektora Związku Młynarzy Polskich p. Marjana Rutkowskiego — inicjatywa zwołania Zjazdu właścicieli młynów w Warszawie, celem utworzenia ogólno-krajowej organizacji młynarskiej.

Pod presją niebywale ciężkich warunków, jakie przeżywało wtedy młynarstwo polskie — dążności organizacyjne powstają również na prowincji.

W dniu 8 czerwca 1917 r. ma miejsce liczny Zjazd młynarzy w Piotrkowie, a w dniu 24 czerwca tegoż roku w Łowiczu. Zjazdy te jednogłośnie uznały stworzenie organizacji młynarskiej za niezbędne, a jako skuteczną broń do propagandy na rzecz Związku, postanowiono wydawanie własnego organu prasowego.

Zwołanie Zjazdu ogólno-krajowego z różnych przyczyn nie doszło do skutku.

Dwa lata wytężonej pracy organizacyjnej przejść musiało od myśli do czynu. Dwa lata usilnej propagandy i uświadamiania ogółu młynarskiego wśród najcięższych warunków w przedostatnim roku okupacji, dwa bodaj najcięższe lata dla przemysłu młynarskiego.

W niedługim czasie potem w dniu 22 lutego 1919 roku odbyła się w Towarzystwie Przemysłowców konferencja w kwestji utworzenia organu przemysłu młynarskiego, który to organ postanowiono wydawać w formie dwutygodnika pod nazwą „Młynarz Polski".

Dzięki niespożytej energji jednego z pierwszych inicjatorów pisma p. inż. F. Pałaszewskiego i p. inż. T. Baranowicza, przy usilnem poparciu właścicieli młynów i fabrykantów maszyn młyńskich w Warszawie — w dniu 1 kwietnia 1919 r. jako zwiastun przyszłego braterskiego zrzeszenia się młynarzy polskich i podniesienia zaniedbanej gałęzi przemysłu młynarskiego, ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Młynarz Polski". W tymże numerze pojawiło się wezwanie do ogółu młynarstwa z prośbą o przybycie do Warszawy na Zjazd ogólno-krajowy młynarzy w dniu 4 i 5 maja 1919 roku.

W oznaczonym terminie wielka sala Stowarzyszenia Techników w Warszawie z trudnością mieściła w sobie tłumy przybyłych z rozmaitych okolic braci młynarzy. Z ożywionej dyskusji, wynikłej na Zjeździe, jasnem się stało, iż idea organizacyjna tliła się oddawna w wielu sercach; nieszczęsne tylko warunki polityczne, a ostatnio podział na dwie okupa-

cje i brak skoordynowania wszystkich sił, uskutecznieniu tej idei stanęły na przeszkodzie.

Dopiero po wyjściu najeźdźców — Zjazdowi temu przypadł w udziale zaszczyt powzięcia znamiennych uchwał: powołania do życia wielkiej organizacji młynarskiej pod nazwą Związku Młynarzy Polskich i wydawania własnego organu prasowego.

Celem Związku obok badania warunków ekonomicznych przemysłu młynarskiego i przedsiębrania środków w celu poprawy interesów młynarskich — jest pośrednictwo w sporach zachodzących między pracownikami, a pracodawcami, stałe pozostawanie w kontakcie z odnośnemi władzami i komunikowanie się w kwestjach przepisów prawnych i ustaw dotyczących młynarstwa, pomoc członkom przy nabywaniu narzędzi pracy i prowadzeniu przedsiębiorstwa, fachowe wykształcenie młynarzy i urządzanie w tym celu wszelkiego rodzaju księgozbiorów, kursów, odczytów i t. p., jak również popieranie prac naukowych i pism zawodowych, dążących do podniesienia poziomu naukowego i etycznego ogółu młynarstwa polskiego.

Dziś Związek Młynarzy Polskich wkracza już w 11-y rok swej działalności i pracy wytężonej, ofiarnej i bezustannej dla Was pp. młynarze i dla przyszłości naszego zawodu. Przebieżmy pokrótce etapy tej działalności.

Zaraz na początku swego istnienia Związek wystarał się o przydział paliwa dla młynów, które to paliwo otrzymać mogli młynarze tylko od rządu wobec istniejącego wówczas monopolu sprzedaży węgla. W pierwszym roku swego istnienia Związek zorganizował kilkanaście oddziałów na prowincji w najbardziej niesprzyjających ku temu warunkach; powołał do życia organizację techniczno-handlową dla zadośćuczynienia odnośnym potrzebom młynarstwa — organizacja ta dziś przekształciła się w spółkę akcyjną o szerokiej skali działania. Dalej pozostając w stałym kontakcie z władzami, wszelkiemi siłami walczył z krępowaniem praw młynarstwa i przepisami, wynikającemi z systemu etatystycznego do czasu wprowadzenia wolnego handlu. W celu obrony słusznych praw gnębionego młynarstwa doprowadził do utworzenia przy b. Ministerstwie Aprowizacji specjalnej Komisji dla spraw młynarstwa, gdzie rozpatrywane były wszelkie skargi i postulaty młynarstwa. Dążąc do podniesienia poziomu fachowego i oświatowego młynarstwa — Związek łącznie z Ministerstwem Oświecenia Publicznego tworzy kursy młynarskie przy udziale najwybitniejszych fachowców; każdy ze związkowców otrzymywał bezpłatnie przez 2 lata co dwa tygodnie „Młynarza Polskiego".

W rozwinięciu swej działalności w dziedzinie statystyki Związek otrzymuje zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na rozesłanie kwestjonarjuszy statystycznych do ogółu młynarstwa b. kongresówki przy współdziałaniu władz administracyjnych. Otrzymane z tego źródła dane utworzyły podstawę do właściwej statystyki młynarstwa.

Z początkiem r. 1920 Związek przenosi się do nowego lokalu przy ulicy Nowy-Świat 70. W tymże roku walne zebranie związkowców wobec rozwoju organizacji, zatwierdza szereg zmian statutowych, wynikających wskutek nowych warunków rozwojowych, w jakich znalazła się instytucja, między innemi uchwalone zostaje ostateczne oddzielenie się od Towarzystwa Przemysłowców, przy którem Związek istniał formalnie, i przystąpienia w charakterze samoistnej organizacji młynarskiej do Związku Związków przemysłowych p. n. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, koncentrującego w sobie olbrzymią większość poważnych organizacyj gospodarczych.

Uczyniwszy w ciągu dwóch lat tak olbrzymi krok naprzód — Związek przez następne cztery lata kontynuował rozpoczęte prace organizacyjne w Zarządzie Głównym i na prowincji, otwierając w miarę rodzących się potrzeb nowe działy: jak prawny, pośrednictwa pracy, asekuracyjny. Związek angażuje też specjalnego radcę prawnego dla udzielania porad członkom w sprawach skomplikowanych, powiększa dział redakcyjny, zwiększa rozmiar i wygląd zewnętrzny organu swego, wydaje obszerną książkę fachową przy współpracy najwybitniejszych przedstawicieli danej gałęzi p. n. „Kalendarz Pamiątkowy Przemysłu Młynarskiego" — będącej właściwie podręcznikiem młynarstwa. Pozatem wydawane są drobne broszurki w aktualnych i fachowych sprawach zawodowych.

Wobec powiększenia się liczby oddziałów, Związek angażuje specjalnego instruktora dla utrzymywania stałego kontaktu z organizacjami na prowincji i wizytowania ich. Dochodzi również do skutku, po dłuższych wspólnych pertraktacjach, ważny fakt zespolenia organizacyj młynarskich, istniejących w trzech b. zaborach, w jedną całość dla reprezentacji zewnętrznej młynarstwa pod nazwą „Wspólnej Reprezentacji Związków Młynarzy Rzeczypospolitej Polskiej", pod kierownictwem p. dyr. M. Kirscha i dyr. M. Rutkowskiego.

Związek wykazał wybitną sprężystość w kierunku zwalczania podatków tak licznie i często nakładanych na młynarstwo bez dostatecznej, a często i żadnej nawet zasady prawnej. Między innymi Ministerstwo Skarbu uwzględniło przedstawione przez Związek postulaty odnośnie młynów gospodarczych.

Młyny takie płacą obecnie podatek obrotowy wyłącznie od kwoty otrzymanej za przemiał, co jest kwestją pierwszorzędnej wagi. Okólnik w tym względzie jest opracowany i zostanie w najkrótszym czasie rozesłany do urzędów skarbowych.

W celu należytej obrony członków przed niesłusznie nałożonemi podatkami, Związek postarał się o wprowadzenie do Powiatowych Komisji Szacunkowych przy Urzędach Skarbowych, jak również w Komisjach Odwoławczych przy Izbach Skarbowych — swoich członków.

Przy Związku został zorganizowany Wydział Młynów warszawskich, którego głównem zadaniem jest ustalanie kalkulacji dla młynów warszawskich, dokonywując w ten sposób regulacji cen na mąkę, jako konieczne przeciwstawienie się Główn. Urz. Żywnośc., który z urzędu miał na celu regulowanie cen na mąkę.

Wobec ogłoszonej ustawy wodnej Związek mając na uwadze znaczne trudności przy dokonywaniu pomiarów dla poszczególnych młynów, wszedł w porozumienie z inżynierami upoważnionymi do dokonywania pomiarów, aby w ten sposób umożliwić dokonywanie pomiarów zbiorowych, obejmujących szereg młynów na danej rzece. Ułatwia to znacznie przyśpieszenie wykonania ustawy, jak również znakomicie wpłynęło na zmniejszenie kosztów.

Nie mniejszej wagi była sprawa wywozu otrąb i pośledniej mąki żytniej na rynki zagraniczne. Wia-

domem wszak jest dla każdego orjentującego się fachowca, jak ważną sprawą dla młynarstwa naszego jest eksport tych produktów.

Trudno jest w krótkim szkicu objąć całokształt działalności organizacji o szerokim zakresie działania, niezmiernie ruchliwej i próbującej swej inicjatywy na coraz innym polu — te poszczególne momenty rozwojowe, które podać mogliśmy powyżej choć w ogólnym zarysie, ilustrują fazy rozwoju instytucji.

W swoim czasie Związek Młynarzy Polskich wygrał całą batalję przeciwko zamierzeniom Urzędów Państwowych wprowadzenia przymusowego przemiału zboża na mąkę 75%. Chciano narzucić społeczeństwu spożywanie ciemnego chleba. Nakaz ten nie dałby żadnych korzyści, a spowodowałby cały szereg komplikacji i nieuniknionych nadużyć. Trudno bowiem zmusić całe społeczeństwo do spożywania ciemnego chleba. Byłyby młyny, które produkowałyby pokryjomu mąkę pytlową i sprzedawałyby ją chętnym nabywcom pozbawionym białej mąki po cenie nader wygórowanej. Obecnie obowiązuje typ mąki o wyciągu 65%-ym.

Zabiegi Związku wydatnie uwidoczniły się w zarządzeniach władz co do nałożenia ceł na mąkę i ziarno. Wolność wwozu mąki bez cła, doprowadziło całe młynarstwa do stagnacji. Dopiero na skutek wystąpienia delegacji działającej w imieniu przemysłu młynarskiego, nastąpiło odprężenie i zrozumienie w urzędach państwowych o konieczności rewizji wydanych zarządzeń.

Są to jednak tylko wybitniejsze momenty działalności, uwypuklające się nazewnątrz — gdy w międzyczasie wre jeszcze praca wewnętrzna, ale bezustanna, trudna i owocna. Najlepiej do przekonania naszego trafią cyfry — niech więc one tu przemówią i zobrazują działalność wewnątrzną Związku w kierunku ogólnej i indywidualnej obrony związkowców.

Pobieżna statystyka wykazuje, że w ciągu swego istnienia Związek występował przeszło 14,000 razy w przeróżnych sprawach swoich członków dotyczących odbudowy, kredytu, ochrony celnej, podatków, kategorji patentów, decyzji władz administracyjnych i przemysłowych przy zamknięciu młynów skrępowaniu ich działalności, wyznaczeniu cen i t. p., dalej w sprawach majątkowych, członków, regulacji spraw wodnych, wymiarów danin i ciężarów skarbowych i t. d.

Pozatem udzielono niezliczonej wprost ilości informacji, porad, wskazówek w najróżnorodniejszych sprawach prawnych, technicznych, handlowych, ściśle fachowych — odbyto setki posiedzeń, narad, konferencji w zakresie związanych z młynarstwem.

Należy się też kilka słów tym, którzy przez pracę dźwigają organizację i właściwie ją tworzą i poświęcają jej niekiedy wyłącznie swój czas i myśli. A więc Zarząd Główny Związku z prezesem piastującym swą godność od samego powstania tegoż „ojcem" Związku p. Stanisławem Pytlewskim i wiceprezesami pp. ś. p. Władysławem Suchodolskim i Bronisławem Wiśniewskim, jak również sekretarzem Zarządu p. Janem Płodowskim.

Z Prezesów Zarządu Oddziałów prowincjonalnych nie szczędzą trudu pp.. Świderski, A. Dagnan, F. Gruszczyński, Fürstenwald, Kolasiński, K. Węcław, W. Mellup i wielu innych — wreszcie dyrekcja Związku: dyrektor zasłużony dobrze młynarstwu — jeden z pierwszych inicjatorów idei organizacji młynarskiej, świetny znawca techniki młynarskiej, p. Marjan Rutkowski wraz z redaktorem „Młynarza Polskiego", p. F. Lewandowskim, dalej szereg poszczególnych jednostek, świadomych idei organizacji i współpracujących w kierunku jej urzeczywistnienia.

Pełny obecny skład Zarządu Głównego Związku Młynarzy Polskich stanowią:

Prezes	*St. Pytlewski* z Działoszyna
Wiceprezes	*Br. Wiśniewski* z Dobrzynia n/Wisłą.
Skarbnik	*P. Świderski* ze Strugienic.
Sekretarz	*J. Płodowski* z Warszawy.
Dyrektor	*M. Rutkowski* z Warszawy,
Członkowie:	*Fr. Gruszczyński* z Pilicy.
	H. Grasberg z Warszawy.
	E. Fürstenwald z Murowańca.
	A. Morowski z Sokołowa.
	I. Oliński z Kutna.
	Wł. Tyl ński z Radomia.
	B. Waśkowski z Rawy Mazowieckiej.
Zastępcy:	*Z. Repsz* z Chodakowa.
	M. Skalski z Ryk.

W Komisji Rewizyjnej pracują:

E. Oliński z Kutna.
A. Parzyński z Warszawy.
Fr. Rabęcki „

Jest więc organizacja, są ludzie, chęci i praca. Czegóż więc brakuje i od kogóż zależy nasza przyszłość. Wszak dotychczasowy rozwój Związku Młynarzy Polskich upoważnia do rokowania, że Związek nie może zasklepić się w ramach przeciętnych organizacji, musi przebojem iść naprzód, zdobywać nowe sukcesy i wykazywać nadzwyczajną czujność nad obroną słusznych praw i postulatów młynarstwa.

Do Was odwołujemy się, więc pp. młynarze polscy, i ku Wam głosimy hasło „w jedności siła" i na Waszą czekamy odpowiedź; komu droga jest przyszłość własna jako fachowca i przyszłość swego zawodu, komu drogą jest wreszcie przyszłość gospodarcza Ojczyzny — niech się odezwie na nasz apel!

Rozpoczynamy nowy okres życia przemysłowego.

Niech naszem hasłem będzie: produkować jaknajlepiej i jaknajtaniej, by móc wywozić zagranicę mąkę, kaszę i otręby, a nie zboże w ziarnie.

Do pracy! Szczęść nam Boże!

Działalność zrzeszeń młynarskich ściśle zespolonych ze Związkiem Młynarzy Polskich w Warszawie

Wydział Młynów Warszawskich przy Związku Młynarzy Polskich.

Młynarstwo warszawskie, produkujące w stolicy — siedzibie władz centralnych, w pierwszym rzędzie wystawione było na bezwzględność władz przy stosowaniu wszelkich zarządzeń, zapewnić mających ludności miejskiej „tani chleb".

W okresie „marki", gdy ceny zboża wskutek dewaluacji pieniądza zwyżkowały z godziny na go-

dzinę, zmuszając również młynarstwo do częstych zmian cen mąki, winę zwyżki cen mąki (chleba) przypisywano młynarzom - paskarzom. Stałą klijentelą młynów warszawskich była policja mundurowa i śledcza. Na porządku dziennym młynarza warszawskiego były: badania ksiąg, rewizje magazynów, badania faktur i t. p., uzyskanie zaś możliwej kalkulacji wymagało heroicznych wysiłków ze strony młynarstwa. Jakie były wówczas stosunki w młynarstwie warszawskiem ilustruje fakt aresztowania właściciela jednego z najpoważniejszych młynów warszawskich.

Ta wyjątkowo ciężka sytuacja skłoniła młynarstwo warszawskie do utworzenia Wydziału Młynów Warszawskich, którego bezpośrednim celem było unormowanie wspólnym wysiłkiem stosunków z władzami lokalnemi.

Do Zarządu Wydz. M. Warszawskich zostali wybrani: p. H. Grasberg, jako prezes; ś. p. W. Suchodolski — jako wiceprezes i p. Rubinsztein — jako sekretarz. Na zastępców powołano pp. Frydrychiewicza i Parzyńskiego. Wydział Mł. Warsz. uprosił p. M. Rutkowskiego, dyr. Zw. Mł. Polskich do przyjęcia stałego mandatu przewodniczenia na zebranich i prowadzenia biura Wydziału.

Przy okazji obecnego dziesięciolecia Zw. Mł. P. należy podkreślić zasługi i pracę dla młynarstwa na terenie Warszawy, p. H. Grasberga, członka Zarządu Gł. Zw. Mł. P.

Wydział Młynów Warszawskich miał trudne zadanie do wykonania. Z jednej strony władze — upatrujące do tego czasu w młynarzu jedynego czynnika, powodującego wzrost cen mąki (chleba) — do wszelkich przedstawień Wydziału odnosiły się z nieufnością i podejrzliwie i dopiero dłuższa współpraca zdołała władze te przekonać, że zwyżka cen zboża musi spowodować zwyżkę ceny mąki, jest to bowiem normalne zjawisko ekonomiczne, z drugiej zaś strony — dążenie władz do utrzymania cen mąki (chleba) przez możliwie długi okres czasu na niskim poziomie — czyniło władze te bardzo odpornemi na żądanie młynarstwa usprawiedliwionej podwyżki cen. Kilka lat usilnej i systematycznej pracy Wydziału a szczególnie ofiarnej pracy prez., p. W. Grasberga, zdołało przekonać władze powołane o lojalnej współpracy młynarstwa warszawskiego w dziedzinie stabilizacji stosunków na rynku zbożowo - mącznym i dość liczne były wypadki (szczególnie w okresach przełomowych), gdy dla osiągnięcia tego celu, młyny warszawskie dawały dowody znacznej ofiarności.

Aczkolwiek stosunek władz do młynarstwa warszawskiego uległ znacznej poprawie, tem nie mniej dopóki przemysł nasz pozostaje polem dla doświadczeń „etatystycznych" w rodzaju: normalizacji, rezerw, poniekąd i polityki importowo - eksportowej zboża i produktów młynarskich, dopóty posiadanie i utrzymanie sprawnej i sprężystej organizacji zawodowej dla spraw lokalnych jest nieodzownem.

Na zakończenie nadmienić należy, że aczkolwiek Wydział Młynów Warszawskich w dziedzinie wyżej wymienionej oddał młynarstwu warszawskiemu wielkie usługi, nie mógł jednak uchronić poszczególnych młynów od ciężkiego przesilenia ekonomicznego, jakie młyny te przeżyły, albowiem przyczyny tego przesilenia leżały po za sferą wpływów wydziału.

Przyczyna kryzysu młynarstwa polskiego wogóle a warszawskiego w szczególności leży w zbytniej rozbudowie przemysłu młynarskiego i zbyt wysokiej produkcji młynów, przerastającej znacznie zdolność konsumcyjną kraju.

Młynarstwo prowincjonalne jest w tem szczęśliwem położeniu, że przynajmniej znaczną część swej produkcji zbywa po cenach kalkulacyjnych, nadprodukcję zaś znikoma część produkcji, kieruje do Warszawy, największego rynku konsumcyjnego w Państwie, sprzedając tę nadwyżkę za „każdą cenę". W okresach, gdy zalew mąki prowincjonalnej jest intensywny, młyny warszawskie ponoszą tak znaczne straty na produkcji, że nawet w okresie braku konkurencji prowincjonalnej (zaopatrującej Warszawę tylko przy pomyślnej konjunkturze, przy osłabieniu zaś konjunktury Warszawę chętnie omijającą) młyny warszawskie strat tych nie potrafią wyrównać.

Ponieważ opłakane rezultaty pracy przemysłu młynarskiego stały się obecnie przyczyną ogólnych narzekań, należy liczyć się z tem, że w bliższej lub dalszej przyszłości młynarstwo we wzajemnem porozumieniu szukać będzie musiało środków na uchronienie naszego przemysłu od zupełnego zniszczenia.

Sekcja Młynów Handlowych przy Zw. Młynarzy Polskich.

Mając na uwadze, że młynarstwo handlowe prowincjonalne pracuje i rozwija się w innych warunkach lokalnych, niż Warszawa, przemysł ten wymagał również specjalnego skupienia i obrony swych interesów, naturalnie w koordynacji z młynarstwem warszawskiem, a w pewnych wypadkach i całej Polski. Są zagadnienia, które bardziej mogą interesować młynarstwo jednej dzielnicy, jednego województwa, gdy te same zagadnienia są sprzeczne z potrzebami innych dzielnic. Wszystkie jednak wystąpienia do władz winny być oparte na wspólnem porozumieniu i po uzgodnieniu potrzeb wszystkich młynarzy.

W tym celu zjazd właścicieli młynów handlowych w dn. 3 stycznia 1926 roku powziął uchwałę zjednoczenia się w Sekcję Młynów Handlowych przy Zw. Mł. Polsk.

W myśl opracowanego regulaminu Sekcja Mł. Handlow. powstała w celu wytworzenia większej łączności i skoordynowania współpracy młynów handlowych, oraz w celu łatwiejszej obrony ich interesów. Sekcja Mł. Handl. stanowi składową część Zw. Mł. P. i w czynnościach swych podlega przepisom statutu Zw. Mł. P.

W skład Zarządu zostali powołani: pp. M. Rutkowski, J. Płodowski, H. Grasberg, I. Oliński, W. Tyliński, Słobodkin, B. Waśkowski i H. Żychliński.

Działalność Sekcji Młynów Handlowych w ostatnich kilku lat nader pożytecznie zapisała się w dziejach młynarstwa.

Działalność Oddziałów pozastołecznych

Działanlność oddziałów jest z natury rzeczy o wiele skromniejsza od prac ogólnych Stowarzyszenia, należy jednak zgóry podkreślić, jako objaw wysoce znamienny, że potrzeba zrzeszania się młynarstwa i zrozumienie znaczenia wzajemnej współpracy przenikają coraz powszechniej.

Najwięcej zorganizowanych środowisk przypada na Województwo Kieleckie. Jeżeli chodzi o przeciętną cyfrę członków w oddziałach, to wynosi ona około 50 — 70 młynarzy.

Wśród członków oddziałów znajdują się obok przedstawicieli większego przemysłu również i średni i drobni młynarze, a także monterzy, kierownicy i pracownicy młynarscy.

Działalność wewnętrzna oddziałów obejmuje poza organizowaniem zebrań ogólnych i specjalnych, udzielanie zawodowych porad, wskazówek i informacyj poszczególnym członkom.

Działalność zewnętrzna polega na obronie, tudzież reprezentacji młynarstwa w stosunku do władz oraz na terenie społecznym.

Miarą intensywności pracy w tej dziedzinie jest przedewszystkiem udział przedstawicieli młynarzy we wszystkich komisjach podatkowych: 75 procent Oddziałów posiada tam swych delegatów.

Podkreślić należy stałe dążenie ze strony oddziałów do rozszerzenia prac poza zwykłą obronę bezpośrednich interesów członków, jak również dążenie do konsolidacji organizacyjnej młynarzy kilku powiatów, dla uzgodnienia przy ogólnych wystąpieniach, oraz wytworzenia jednolitej opinji miejscowych czynników gospodarczych.

Takie związki powstały w Tarnowie i Włocławku.

Niżej podajemy pracę kilkunastu sprawniej funkcjonujących Oddziałów.

Oddział Olkuski.

Na dzielnicowe Walne Zebranie Organizacyjne Młynarzy, które miało zadecydować o powstaniu Związku Młynarzy Polskich na terenie b. Kongresówki z siedzibą w Warszawie, wyruszyli do stolicy na dzień 4 i 5 maja 1919 roku i przedstawiciele powiatu olkuskiego. Z szerzej znanych ogółowi młynarstwa byli tam m. in. pp.: Stefan Lichterowicz ze Sławkowa, Stanisław Gruszczyński z Dobrej ad Pilica i Wacław Stawnicki ze Sławkowa. Wspomnienia z tego zjazdu pozostały uczestnikom na długo w pamięci, a ich podobizny uwieczniono na specjalnej wspólnej fotografji.

Poznawszy konieczność tworzenia bratniej organizacji reprezentanci powiatu olkuskiego uprosili zaraz ruchliwego p. W. Stawnickiego do zajęcia się zorganizowaniem Oddziału Związku Młynarzy Polskich na terenie powiatu olkuskiego. I już tegoż roku Oddział olkuski zaczyna rozwijać się. Z „Imiennej listy członków i prenumeratorów Z. M. P." widzimy, iż w r. 1919 ogólna liczba członków Oddziału olkuskiego wynosiła 30 osób i prenumeratorów „Młynarza Polskiego" opłaciło 19 osób.

Prezesem Zarządu nowoutworzonego Oddziału wybrano wspomnianego wyżej głównego organizatora p. Wacława Stawnickiego, a prezesem Rady Starszych p. Stanisława Gruszczyńskiego. W następnym roku widzimy z tejże listy, iż ilość członków Oddziału olkuskiego wzrosła do pół setki. Od r. 1921 rozwój życia Oddziału został zahamowany. Wpłynęły na to różne okoliczności, a w pierwszym rzędzie wojna polsko-bolszewicka i skutki tejże w kraju, przez lat kilka odczuwane na każdem polu, oraz brak czasu nie pozwalał prez. do intensywnej pracy w Oddz. z powodu jego zajęć w różnych instytucjach społecznych tak na terenie tutejszego powiatu, jak i na terenie województwa, czy stolicy. (Prócz szarego tłumu braci młynarzy wielu powiatowych działaczy w r. 1920 staje w karnych, ochotniczych szeregach Obrońców Ojczyzny, czy to w polu — na froncie, czy też na różnych placówkach wewnątrz kraju. Także i prezes Stawnicki, jako młody jeszcze człowiek musiał dać przykład innym. W celu pozostawienia więc reprezentacji Związku Młynarzy w powiecie olkuskim, kierownictwo Oddziału powierzono wiceprezesowi Zarządu p. St. Gruszczyńskiemu).

Ze statystyki, tyczącej się młynarstwa na terenie Oddziału olkuskiego, sporządzanej przez p. Stawnickiego, dowiadujemy się, iż w 14 gminach powiatu olkuskiego znajduje się 115 młynów. Każdy z nich opisany szczegółowo z uwzględnieniem ilości złożeń, produkcji na dobę, jakości siły pociągowej, podaniem odległości od kolei i szosy, oraz adresu. Z wykazu tego widzimy, iż największy młyn w powiecie posiada 7 złożeń, a produkcja jego wynosi na dobę 50 q., najmniejszy — 1 złoż. z produkcją 1 q. na dobę. Tylko 3 3 młyny z ogólnej ilości są walcowe; także tylko 2 motorowe, a reszta wodne.

Ze względu na trudności komunikacyjne i rozległość powiatu, Walne Zebranie Członków Olkuskiego Oddziału Z. M. P. w dniu 23.IV. 1922 r. utworzyło 3 filje Oddziału, a mianowicie: w Pilicy pod kierownictwem p. St. Gruszczyńskiego, w Skale pod kier. p. Franciszka Katarzyńskiego i w Żarnowcu pod kier. p. Józefa Rydzewskiego. Z filij tych tylko pilicka rozwijała się właściwie, a pamiątką pierwszych dni jej istnienia było wspólne odczyszczenie początków i źródeł rzeki Pilicy przez młynarzy, posiadających swe zakłady wodne na tejże rzece w pow. olkuskim.

Tegoż także 1922 r. z inicjatywy p. St. Gruszczyńskiego ufundował Oddział olkuski Cegiełkę na odbudowę Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie.

P. Wacław Stawnicki, człowiek o szerszym światopoglądzie, po odbyciu studjów na Politechnice w Petersburgu, przejąwszy na własność majątek rodzimy, jak wspomnieliśmy wyżej, z całym zapałem poświęcił się rozwojowi młynarstwa nie tylko na terenie Oddziału olkuskiego, lecz i w Centrali Warszawskiej. Jako członek Zarządu Głównego, oraz później i wiceprezes tegoż dał się poznać szerszym sferom młynarstwa całej b. Kongresówki.

Zbytnie jednak angażowanie się do prac społecznych, oraz zbytnie zaangażowanie kapitałów do różnych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego nie tylko na terenie powiatu olkuskiego lecz i województwa kieleckiego i to w okresie kryzysu gospodarczego, miejscowych konjunktur, stabilizacji waluty i t. d. wprowadziło go w kłopoty i zmusiło po blisko 6-letniej pracy opuścić szeregi młynarstwa, osieracając tak Zarząd Oddziału olkuskiego, jak Zarząd Główny, oraz Centralę Handlową M. P. i Spółdzielnię Kredytową w Warszawie. Pamięć o Nim,

jako o czynniku twórczym, jako o jednym z b. filarów Związku Młynarzy b. Kongresówki nie prędko zaginąć winna

Z czasów organizowania Zwiazku Młynarzy P. pamiętać musimy jeszcze i o p. Bolesławie Koźlickim z Łan Wielkich. Jako poseł na Sejm Ustawodawczy nie mógł pracować szerzej na terenie powiatu olkuskiego, lecz za to z Zarządem Głównym Z. M. P. w Warszawie współpracował nad rozwojem młynarstwa b. Kongresówki. Członkiem Zarządu Głównego był w r. 1921/22.

Po ustąpieniu z prezesury p. W. Stawnickiego faktyczne kierownictwo Oddziałem olkuskim spoczęło w ręku doskonałego fachowca, wieloletniego prezesa Rady Starszych, wiceprezesa Zarządu, oraz kierownika filji w Pilicy p. Stanisława Florjana Gruszczyńskiego, lecz zobojętnienie ogółu utrudniało mu pracę nad rozwojem Oddziału i widząc bezskuteczność wysiłków, w dniu 12 maja 1926 r. zawiadomił Zarząd Główny w Warszawie o zawieszeniu funkcjonowania Oddziału olkuskiego.

Dopiero w jesieni 1926 r. pp.: Stefan Lichterowicz ze Sławkowa, oraz p. Gustaw Konieczyński prezes Oddziału Jędrzejowskiego zaprosili p. p. młynarzy powiatu olkuskiego na Walny Zjazd do Olkusza na dzień 17.X. 1926 r., na którym powołano na nowo do życia Olkuski Oddział Z. M. P. W skład Zarządu weszli: Franciszek Wojciech Gruszczyński — jako prezes, Jan Barczyk — wiceprezes, Henryk Siewierski — skarbnik, Stanisław Krzemień — sekretarz i Bolesław Koźlicki — członek. Do Rady Starszych: Stanisław Gruszczyński — jako prezes, Stefan Lichterowicz i Ludwik Krzemień — jako członkowie, oraz Józef Drożdżowski i Stanisław Orczyk — jako zastępcy członków.

Od tej pory rozpoczeła się nowa normalna praca Oddziału olkuskiego. W dniu 7.XI. 1926 r. nowy Zarzad zreorganizował istniejące poprzednio 3 filje Oddziału w ten sposób, iż filję w Żarnowcu przyłączył do Pilicy, a z filji w Skale wydzielił filję w Rabsztynie.

Podział ten Walne Zebranie członków olkuskiego Oddziału Z. M. P. w dniu 20.III. 1927 r. aprobowało. Kierownikami filij zostali: w Pilicy — p. St. Gruszczyński, w Skale — p. St. Krzemień, w Rabsztynie — p. J. Barczyk. Do pomocy kierownikom filij wyznaczono po jednym delegacie z każdej gminy, których po 5 należy do każdej filji. Naturalnie filje te są podporządkowane Zarządowi Oddziału.

Osoba prezesa Zarządu olkuskiego Oddziału Z. M. P., p. F. W. Gruszczyńskiego była już po części znaną od r. 1921, w którym to czasie rozpoczął pisać artykuły do czasopisma „Młynarz Polski" pod pseudonimem „Przyjaciel z nad Pilicy", jak: „W jedności siła", czyli nawoływanie do połączenia się dzielnicowych Związków M. P. w jeden ogólno-polski, „Uwagi przed wyborami do nowego Sejmu", „Bibljoteki młynarskie", „Polska, a eksport i import zboża", Czy regulaminy dla młynów są potrzebne", „Kilka słów o reformie rolnej", „Projekt wzoru świadectwa fachowości" i t. d. Również, jako reprezentant firmy: „St. Gruszczyński" — obecny prezes Oddziału kilkakrotnie uczestniczył w zebraniach walnych członków Oddziału olkuskiego, a w dniu 13.V. 1923 r. został nawet wybrany drugim delegatem Oddziału na Walne Zebranie do Warszawy. Po ukończeniu studjów prawniczych z niemniejszym zapałem poświęcił się pracy organizacyjnej najpierw na terenie filji olkuskiego Oddziału Z. M. P. w Pilicy, a następnie na terenie całego powiatu olkuskiego, dając się bliżej poznać szerszemu ogółowi młynarstwa. Jako prezes Oddziału i delegat na Walne Zebrania do Warszawy dał się też poznać i ogółowi delegatów oddziałowych, którzy już w d. 20.V-1928 r. wybrali go pierwszym zastępcą członków Zarządu Głównego Z. M. P. w Warszawie, a przy końcu tegoż roku Zarząd Główny proponował mu zgłoszenie kandydatury na radcę Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, co nie dało się uskutecznić, ponieważ kandydat nie miał jeszcze ustawowego wieku. Wspomnieć także należy, iż kandydaturę prezesa Oddziału olkuskiego na posła na Sejm z listy Nr. 25 w r. 1928 Zarzad Główny poparł także goraco. Niestety, wobec silnej kontragitacji innych ugrupowań politycznych, upaść ona musiała.

Tutejszy Oddział dał się już poznać szerszemu ogółowi. Szczególnie władze administracyjne i skarbowe liczą się z nim stale. I tak: Urząd Skarbowy powołuje stale na komisje podatkowe przedstawiciela Oddziału, władze wojewódzkie konferują z przedstawicielem naszym nad sposobami kontrolowania ograniczeń przemiałowych zbóż chlebowych, firmy, sporzadzajace plany wodne, ustalają za pośrednictwem Oddziału jednolite zniżone ceny za prace z tem związane. Głównemu Urzędowi Statystycznemu wysłano uwagi co do sposobu układania i wypełniania formularzy sprawozdawczych do statystyki przemysłowej. Uzyskano w starostwie redukcję kaucji na pomiary, sprawdzające wykonanych planów wodnych o 50%, t. j. do sumy tylko 150 zł. Interwenjowano u władz różnych w trudniejszych sprawach członków tut. Oddziału i udzielano porad indywidualnych pisemnie i ustnie.

Wspomnieć także należy, iż z tut. powiatu kilku pp. młynarzy jest akcionarjuszami Centrali Handlowej Młynarzy P. w Warszawie, oraz członkami Spółdzielni Kredytowej.

Ostatnio władza kierownicza tut. Oddziału spoczywa w ręku następujących osób: **Zarząd Oddziału:** F. W. Gruszczyński — prezes, B. Koźlicki — wiceprezes, S. Szpak — sekretarz, S. Krzemień — skarbnik, H. Siewierski — członek, oraz H. Kwiatkowski i M. Jabłoński — zastępcy członków. **Rada Starszych:** St. Gruszczyński — prezes, L. Krzemień i M. Katarzyński — członkowie, oraz W. Majzer i J. Drożdżowski — zastępcy członków. **Kierownikami filij są:** w Pilicy — p. St. Gruszczyński, w Rabsztynie — p. A. Mól i w Skale — p. St. Krzemień. **Komisja kwalifikacyjna uzdolnienia fachowego:** członkowie z wyboru: St. Gruszczyński, H. Siewierski, St. Szpak, a zastępcami członków L. Krzemień i J. Drożdżowski.

Przy końcu roku kalendarzowego 1928, wśród pp. młynarzy powiatu olkuskiego zaczęła sie przejawiać pewna niezdrowa ospałość. Niechże więc pamięć na 10-lecie istnienia naszej bratniej organizacji i na terenie b. Kongresówki i na terenie olkuskiego powiatu będzie dla nich bodźcem do dalszej wytężonej współpracy dla dobra młynarstwa polskiego w odrodzonej Ojczyźnie.

Oddział Związku Młynarzy Polskich w Piotrkowie.

Związek powstał z inicjatywy Mieczysława Kossowskiego. Założycielami są: Edward Mantey, Konstanty Konopacki, Zygmunt Kistelski, Antoni Cielecki, Zygmunt Mantey, Jan Piorunowski i Jan

Skrzypczyński: w tym składzie zorganizował się też Zarząd dnia 29 czerwca 1919 r., wybrawszy Mieczysława Kossowskiego na Prezesa, który się wkrótce z Piotrkowa do Warszawy przeniósł, więc pełnił zastępczo obowiązki prezesa Zyg. Kistelski aż do wybuchu wojny z bolszewikami, wtedy złożył zastępstwo, gdyż wstąpił do szeregów ochotniczych, aby bronić granic zagrożonej Ojczyzny. Zwołane ad hoc Ogólne Zebranie Członków Oddziału w dniu 15 sierpnia 1920 roku wybrało jednogłośnie Edm. Fürstenwalda na prezesa, a następujących do Zarządu i Rady Starszych. Edw. Manteya, Jana Suward, Ant. Supady, Konst. Konopackiego, Fry. Neumana, Oskara Wandelta i Adama Prymusa.

Po ukończonej sesji złożyli członkowie na ręce prezesa mk. 196.300 na zakup Pożyczki Odrodzenia i zadeklarowali dalsze poważne sumy.

W l. 1921—1922 panowały Komitety Aprowizacyjne wszechwładnie, do których był też i Zarząd Odz. pociągnięty do współpracy; młynarzy malkontentów mieliśmy wtedy dużo, więc śpieszyli na zebrania do Związku gremialnie, bo prawie każdemu coś dolegało, w owym to czasie doszła liczba członków płacących składkę członkowską do pokaźnej liczby, bo aż 103 osób, wtedy też okazała się potrzeba założenia filji w Piotrkowie, która po długich pertraktacjach z Zarządem Głównym w Warszawie, dn. 5 czerwca 1922 r. uroczyście została otwarta. Do Zarządu weszli: Zyg. Kistelski, jako kierownik, Edm. Fürstenwald, Edm. Mantey, Oskar Wandelt i Edm. Jastrzębski, jako doradcy i nadzór.

Placówka ta została przez Pp. Młynarzy przychylnie przyjęta i rokowała wielkie nadzieje rozwoju.

Nadzieje te spełniły się częściowo, dzięki stałemu poparciu Centrali w Warszawie, która następnie przeobraziła się w Spółkę Akcyjną.

Niestety, wskutek polityki podatkowej, konkurencja z innymi sprzedawcami była niemożliwą i z tego powodu filja zaczęła przynosić straty — wypadło ją przeto zwinąć.

Dnia 3 grudnia 1922 r. powołał Zarząd Oddziału do życia Komisję Egzaminów Fachowości. Przewodniczącym komisji został obrany Edw. Mantey, a członkami: Konst. Konopacki, Fr. Neuman, Osk. Wandelt, Jan Haltwein i Włod. Szymański. Przez sześciolecie wydano 11 świadectw I i 31 świadectw II kategorji.

Zorganizował też Zarząd Oddziału Komisję Podatkową, która dla Sejmiku Powiatowego opracowała podstawę do podatków komunalnych od wiatraków, młynów wodnych i motorowych. W skład komisji weszło 21 członków, po jednym z każdej gminy.

W komisjach podatkowych przy Urzędzie Skarbowym do podatku obrotowego, dochodowego i majątkowego zasiadają Oskar Wandelt, Walenty Kowalski i Edm. Fürstenwald, natomiast do Komisji Cennikowej przy Magistracie w Piotrkowie jak i przy Starostwie, mimo starań, młynarzy nie powołano.

Rozwój działalności Piotrkowskiego Oddziału Związku Młynarzy Polskich został zahamowany z racji kryzysu, jaki młynarstwo przechodzi.

Obecnie Zarząd Oddziału reprezentują: Edm. Fürstenwald jako prezes, Edw. Mantey, Fr. Neuman, Bolesł. Maszewski, Wojc. Szymanowski, Jan Terka i Stan. Grodzicki.

Oddział w Opocznie.

Pierwszy komitet organizacyjny zwołał dnia 16 stycznia 1920 roku W. Orzeszek z Rożenka, zaproszeni: PP. Wojciechowski Piotr z Radzic, Maksymiljan Markiewicz z Wąglan i Stanisław Kwaśkiewicz z Gaszku, w wyżej wspomnianym dniu postanowiono zwołać zebranie na dzień 5-go lutego 1920 roku.

W dniu 5 lutego 1920 roku w Opocznie odbyło się pierwsze zebranie, na które z zaproszonych 93 p. młynarzy przybyło 40-tu.

Po otwarciu zebrania przez W. Orzeszka, obecni jednogłośnie wybrali na przewodniczącego tegoż W. Orzeszka, który zaprosił na assesorów: pp. Markiewicza, Piotra Wojciechowskiego i p. Władysława Wawrzeckiego na sekretarza; W. Orzeszek w gorących i treściwych słowach wyjaśnił obecnym potrzebę utworzenia oddziału Związku Młynarzy Polskich z siedzibą w Opocznie, propozycja została przyjęta bez zastrzeżeń jednogłośnie, wybrano Zarząd z następujących osób: Piotr Wojciechowski, Maksymiljan Markiewicz, Władysław Ferensztein z Radzic, Adam Maciejewski z Siucic, Stanisław Kwaśkiewicz, Stanisław Masłocha z Rudy-Papierni, Michał Ferensztain z Miedzny, Władysław Wawrzecki, Bolesław Stańczykowski Studzianna, i W. Orzeszek; Zarząd wybrał na prezesa W. Orzeszka, zastępcę St. Masłocha, skarbnika p. Piotra Wojciechowskiego, na sekretarza p. Wł. Wawrzeckiego.

Działalność oddziału Opoczyńskiego była nadzwyczaj dodatnią dla jego członków i społecznie, liczba członków doszła do 74-ch, któcrzy reprezentowali 57 młynów o 172 złożeniach 946 PH., 9 wiatraków o 14 złożeniach i 8-miu pracowników i kierowników większych młynów.

Praca Zarządu przedstawia się w następujących cyfrach: odbyło się 49 zebrań zarządu, 28 ogólnych zebrań, delegowano na 13 zebrań sąsiedzkich reprezentantów, rozpatrzono 106 rekursów, z których wniesiono do władz, Starostwa, Skarbowości Województwa i Ministerstwa 69, zostało uwzględnionych 47, udzielono 124 porady poszczególnie, przeprowadzono 628 korespondencji, zebrano za pośrednictwem Oddziału na pomoc Górnego Śląska 1,650 kg. mąki i kaszy, oraz w gotówce równowartość 1,015 kg. razem 2,665 kg.

W roku 1920, kiedy ludność miast była aprowidowana przez Komitety, a młynarstwo było nękane przez najrozmaitsze organa i kontrolowane, oddział nasz z inicjatywy W. Orzeszka zorganizował pobieranie za przemiał miarek, zamiast zapłaty, kosztowało to niemało trudu i przeszkód tak ze strony Starostwa, rad gminnych, a nawet i to bodaj najwięcej z Ministerstwem Aprowizacji, przy wytrwałej pracy po pewnych pertraktacjach udało nam się to utrzymać, z warunkiem, że z żyta miarkowego będziemy oddawać mąkę dla Komitetów aprowizacyjnych każdorazowo, to jest co miesiąc za specjalnie omówioną cenę, która się wachała od 350 — 460 mk. za 100 kg., gdzie maksymalna cena obowiązywała 250 mk. w całej Polsce; za przemiał od czasu powstania miarki, t. j. od 18 lutego 1920 r. do 1-go lipca 1921 roku dostarczyliśmy 88,406 kg. mąki za 3.736.240 mk.

Od roku 1922 działalność oddziału naszego zaczęła stopniowo słabnąć, źli ludzie, przyczyniali się po trosze do upadku utrzymując, że Warszawa więcej dba o młyny duże niż o małe.

Widząc jednak pożyteczną i owocną pracę, jaką Związek Młynarzy w Warszawie prowadzi niezmordowanie od 10 lat, młynarze tamtejsi zaczynają rozumieć pożyteczność organizacji. Jest przeto nadzieja, że działalność Oddziału zostanie wzmożona pod kierunkiem p. **prezesa Feliksa Konopackiego.**

Oddział we Włocławku.

W r. 1920 nastąpiło otwarcie Oddziału we Włocławku i pierwszym Prezesem był obrany ś. p. Przeperski, później pp. Fawré i ś. p. Ludwig, A. Gede. Następnie czas jakiś Oddział nie okazywał żywotności.

Dnia 5 maja 1929 roku grono młynarzy powiatów Włocławskiego i Nieszawskiego zdecydowało się wznowić działalność oddziału Zw. Mł. P. celem skuteczniejszej obrony interesów drobnego i średniego przemysłu młynarskiego.

Do zarządu weszli panowie: Wł. Pawłowski — jako prezes; Jan Hoffman — wiceprezes; Antoni Varjański — skarbnik; Antoni Jędrzejewski, Stefan Korpusiński i Szymon Judzki. Na zastępców powołano pp. Ferd. Langiego, Barkmana, Wizera i Ignacego Nawrockiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. inż. Antoni Płachciński, Artur Wittenheim i Mojżesz Czarny.

Jakkolwiek działalność Zarządu Oddziału rozpoczęła się od niedawna, zaznaczyła się jednak wybitnie korzystnie w dziedzinie zmiany okólnika M. Skarbu Nr. 190, brania udziału przez swoich delegatów w komisjach cennikowej i podatkowej. Zarząd utrzymuje ścisły kontakt z Centralą. Wszyscy członkowie oddziału abonują „Młynarza Polskiego".

Autonomiczny Oddział w Tarnowie.

W początkach roku 1919 zorganizowano na zasadzie statutu Koła Młynarzy we Lwowie, Filję Tarnowską obejmującą powiaty: tarnowski, brzeski, bocheński i dąbrowski. Z biegiem czasu organizacja rozszerzyła się na powiaty Nowy Sącz i Ropczyce. Filja ta istniała do 1.X. 1923 r. Od tego czasu do lutego 1929 r. na terenie tamtejszym nie było żadnej organizacji młynarskiej. Dopiero w roku 1929 pod obuchem rzeczywistości nad wyraz przykrej dla młynarstwa, grono dzielnych osób składające się z pp. Domińskiego, A. Wolnego i N. Grünspana postanowiło na nowo zorganizować młynarstwo pod egidą Związku w Warszawie. Dążeniem Komitetu Organizacyjnego było, aby Związek z Warszawy, jako największy, zjednoczyć mógł wszystkich, znajdujących się na terenie Polski młynarzy, oraz cały przemysł młynarski w jedną całość, gdyż tylko w jedności jest siła twórcza, szczególnie młynarstwu potrzebna do uzyskania nam właściwego miejsca z tytułu naszej liczebności.

Charakterystyczne, że w momencie upadku organizacji fachowej, postępował systematycznym krokiem upadek młynarstwa, które jakby wyzwolone z pęt święciło prawdziwą orgję nielojalnej konkurencji. Ciężkie zadanie wzięli na barki jednostki dalej widzące, aby przekonać młynarstwo, że organizacja i solidarność zawodowa są ostoją dobrobytu osób zrzeszonych. Trudności zostały szczęśliwie pokonane i działalność Oddziału została wznowiona.

Na Delegatów poszczególnych powiatów zostali powołani p. Kacz — na Nowy Sącz, p. Grünspan — na Ropczyce; p. Frey — na Mielec, p. Gruca — na Bochnię i p. Wolny na Brzesko.

Oddział w Łęczycy.

Oddział związku ziemi Łęczyckiej był zorganizowany w r. 1920, pierwszymi odganizatorami i pierwszym zarządem byli i częściowo są J. Morawski z Piątku, F. Ganter z Łęczycy, Gubizé, Skażeński, Diselberger, Hłopicki, T. Bryszewski, Radzibusz.

Na pierwsze wszczęto pracę bardzo gorliwą, w celu doprowadzenia młynarstwa do należytego porządku, poczęto od cechu, który był zabagniony, sprawiono chorągiew cechową z wizerunkiem patrona młynarzy, wybrano odpowiednich kierowników do Rady Starszych, postanowiono nieodpowiednich uczniów nie wyzwalać na młynarzy, skasowano mielenie w niedziele i święta, uporządkowano częściowo zatargi pomiędzy pracodawcami a pracownikami, unormowano możliwie jednolite pobieranie płacy w młynach za przemiał, zorganizowano 40 członków oddziału, interwenjowano u władz w sprawie niesumiennego wymiaru podatkowego.

Oddział w Chełmie Lubelskim.

Dnia 8 maja 1927 roku zostało zwołane zebranie właścicieli i dzierżawców młynów, którzy stawili się w liczbie 50 osób. Zebranie uchwaliło utworzyć na terenie powiatu Chełmskiego Oddział Związku Młynarzy Polskich w Warszawie.

W skład Zarządu weszli pp.: J. Repsz, jako prezes, Józef Szarun sekretarz, i członkowie Wincenty Mazurek, Michał Dąbek, Aleksander Leńczuk, Adolf Dalke.

Zdawałoby się sądząc z tak licznego pierwszego zebrania, że Oddział będzie rozwijał się świetnie. Niestety, zebranie to było nowością i jako takie ściągnęło ciekawych. W drugim roku założenia Oddziału, jakkolwiek zapisało się jeszcze kilkunastu członków, praca jednak nie idzie tak, jakby należało oczekiwać po zachęcającym początku. W miarę realizacji postulatów młynarskich zainteresowanie stale wzrasta i Oddział ten służyć może za wzór inym.

Oddział w Grodzisku.

W czasie organizowania się wszystkich rękodzielników w wolnej Polsce powstała myśl zorganizowania się i młynarzy powiatu Błońskiego z siedzibą w Grodzisku 1922 r. Myśl piękna i rozumna rzucona przez pp. F. Książkiewicza, J. Repsza, W. Fabjana, Haeberlego, Kwapisiewicza, L. Dudzińskiego, Ed. Książkiewicza i innych, z początku gromadziła członków, lecz po roku istnienia nastąpiła oziębłość, a po dwu latach ogarnęło zniechęcenie i pierwszy zarząd, który był przez trzy lata, rok-rocznie uproszony do dalszej kadencji — ustąpił.

Gdy wybór prezesa padł na p. P. Mellupa, właściciela młyna „Hamernia", dezorganizacja była już silnie zaawansowana, gdyż każdy był już przygnębiony ciężkiemi podatkami i złym stanem młynarstwa, a przez wzajemną **bezmyślną** konkurencję

w obniżaniu ceny za przemiał o mały włos nie dobili organizacji do reszty.

Dopiero energiczna i rozumna praca prezesa, jak również kilku członków, wyprowadziło Oddział na właściwą drogę postępu.

Oddział w Jędrzejowie.

Organizatorami założenia oddz. w Jędrzejowie jak również i w powiatach: olkuskim, miechowskim, pinczowskim byli pp. G. Konieczyński (w Jędrzejowie) jako prezes i członkowie: J. Szwajnoch, B. Stempniewski, Antoni Stempień, St. Malarski — skarbnik, Ed. Kiełczykowski — sekretarz.

W oddz. miechowskim prezesem Wł. Sarnowicz, w pinczowskim M. Podlodowski. Działo się to w r. 1919. W r. 1920 po zorganizowaniu było członków 78 w oddz. jędrzejowskim, czynnych 72, którzy opłacali składki i należeli wszyscy do Centrali.

Oddział jędrzejowski sprowadził dla członków parę wagonów drzewek owocowych, po cenach zniżonych, w różnych okresach czasu, Zarząd Oddziału wystarał się o przydział pewnych artykułów po niskich cenach. Przez cały okres czasu po dziś dzień, członkowie zasiadali w komisji jako rzeczoznawcy przemysłu młynarskiego: G. Konieczyński i jako zastępcy Ant. Stępień, St. Więcek. Do kom. wojewódzkiej, jako delegat Oddziału Jędrzejowskiego przy sprzedaży rządowych objektów na województwo kieleckie jest G. Konieczyński.

Oddział Związku Młynarzy w Zamościu.

W dniu 19 października 1919 roku odbył się pierwszy zjazd młynarzy, zaproszony i urządzony przez K. Węcława i B. Badziana w Zamościu, na którym uchwalono zwołać ogólne zebranie na dzień 2 listopada. I w dniu tym zebrani, w liczbie 48 osób, wybrali tymczasowy Zarzad w osobach: p. Bolesława Badziana i p. Karola Węcława. W dn. 22 lutego 1920 r. uzupełniono Zarząd do 5-ciu osób i postanowiono przyłączyć się do Związku Młynarzy Polskich w Warszawie. Od tej chwili Związek zamojski stał się Oddziałem Głównego Związku w Warszawie; rozwijał się bardzo dobrze; mając około 50 członków. Na stanowisko prezesa był powołany zacny, pracowity i ofiarny właściciel młyna w Zamościu, p. Bolesław Badzian, urodzony w r. 1875. Biuro prowadził, jako sekretarz, p. W. Bżostek.

W roku 1924 nastąpiła reorganizacja Zarządu, w skład którego weszli i są dotychczas p. Karol Węcław — prezes, p. Jan Okoń — wiceprezes, p. Zygmunt Szymański — sekretarz i skarbnik, członkowie — p. J. Grynowicz, p. J. Pietras, p. Szulim Tyszberg i p. Jankiel Herc.

Zarząd, pracując intensywnie, zdziałał bardzo wiele dla pp. młynarzy i mógłby zdziałać więcej gdyby pp. młynarze zrozumieli, jakie korzyści osiągną przez Związek i zechcieli być członkami rzeczywistymi, nie jak dotychczas — papierowymi.

Zarząd Oddziału poczynił zabiegi o wprowadzenie swych członków do różnych komisyj, a mianowicie: członkiem komisji od podatku obrotowego — p. Bolesław Badzian od roku 1927, podatku dochodowego — p. Jan Okoń od r. 1927; w podkomisjach: spadku i darowizn — p. K. Węcław, ekspert w sprawach sądowych — p. K. Węcław, członkiem przy komisji badania cen przy starostwie—p. K. Węcław.

Sekretarz płatny—p. Adam Wolski (biuro Związku ułatwia wykupywanie świadectw przemysłowych, zeznania o obrocie i dochodzie, podawanie rekursów). Członkowie komisji i podkomisyj strzegą praw prawidłowego nakładania podatków na młyny, które dotąd były krzywdzone przez urzędy podatkowe.

Zarząd Związku również zaangażował inżynierów dla planów niwelacyjnych i zawarł umowę ryczałtową na dobrych warunkach, gdyż po cenie 400 zł. za cały objekt. Sprężysta działalność Zarządu zyskała ogólne uznanie młynarzy.

Działalność pokrewnych organizacyj młynarskich, na terenach Rzeczypospolitej Polskiej w okresie dziesięciolecia

Z WIELKOPOLSKIEGO PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO.

Na terenie powiatów, wchodzących obecnie w skład województw poznańskiego i pomorskiego, było przed wojną 2.615 zakładów młynarskich, zatrudniających 5.573 robotników. W roku 1928 na tym samym obszarze są 2.372 młyny, t. j. o 243 mniej.

Ziemie zachodnie mają trzy typy młynów: drobne, średnie i wielkie. Najwięcej jest drobnych, poruszanych siłą wiatru lub wody, mających kamień młyński, jako przyrząd mielący. Młyny te, rozrzucone nierównomiernie po wszystkich powiatach, zaspokajają potrzeby drobnych ralników z okolic najbliższych. Najwięcej jest wiatraków, stanowią one bowiem w woj. poznańskiem 70%, a na Pomorzu 36% wszystkich młynów. Razem w tych dwu województwach jest ich 1.446. W miarę polepszenia się warunków komunikacyjnych położenie wiatraków staje się coraz trudniejsze, wysokie koszta przewozu i sprzedaży mąki są bowiem głównym powodem, dla którego większym młynom nie opłaca się wysyłać mąki do miejscowości odległych od głównych linij komunikacyjnych.

Poważniejszą rolę gospodarczą odgrywają młyny wodne. Województwo pomorskie na ogólną liczbę 636 młynów ma 233 młyny wodne. W niektórych powiatach (np. wejherowskim) młyny wodne są niemal jedynym typem, zaspokajającym całkowicie potrzeby powiatu. Województwo poznańskie ma mniej młynów wodnych, na ogólną liczbę 1736 przypada w Wielkopolsce na młyny wodne 219.

Wielkie młyny parowe i motorowe są przeważnie w większych ośrodkach miejskich, dogodnie położonych pod względem komunikacyjnym. W obydwu województwach jest ich 213; w poznańskiem 151, na Pomorzu 62. Pojemność śpichrzów szacuje się na 110.000 ton. Zatrudniają one przeszło 3.000 robotników. Liczba młynów handlowych o produkcji dziennej powyżej 15 ton dochodzi do 91, łączna ich ich produkcja wynosi 367 wagonów mąki na dobę. Przyjąwszy dla wielkiej ilości młynów bardzo drob-

nych sprawność dzienną na $\frac{1}{3}$ tony, można zdolność produkcyjną wszystkich młynów przedstawić, jak następuje:

	Poznańskie	Pomorskie	Razem
Młyny handlowe	2.350	1.320	3.670
„ średnie	1.115	440	1.555
„ małe	346	144	490
Razem	3.711	1.479	5.705

Przed wojną sama tylko Wielkopolska wywoziła rocznie do Niemiec 109.000 ton mąki. Ze zmianą powojennych warunków politycznych zmieniły się i stosunki rolnicze i warunki zbytu mąki.

Młynarstwo ziem zachodnich, nie mogąc, wskutek dotychczasowych ceł i zakazów, wywozić do Niemiec, oraz do krajów bałtyckich, musiało szukać rynków zbytu w Małopolsce i b. Kongresówce. Głównemi rynkami zbytu są większe miasta w b. Kongresówce, Górny Śląsk i Małopolska, dokąd wysłano w 1927 r. 180.000 ton mąki.

Położenie młynarstwa ziem zachodnich pod względem organizacyjnym wykazuje pogorszenie i to znaczne w stosunku do innych dzielnic. Jedyny łącznik młynarstwa, jakim był Związek Młynarzy Zach. Ziem Polskich w Poznaniu, został zlikwidowany z braku poparcia, jak również zaistnienia poważnej rozbieżności między wielkiem młynarstwem handlowem a średnim.

Na całym terenie czynne jest zaledwie Zjednoczenie Młynów Handlowych w Poznaniu, łączące kilkanaście wielkich młynów. Prezesem Zarządu Zjedn. Mł. Handl. jest znany fachowiec, przemysłowiec i dzielny pracownik na niwie społecznej p. Aleksander Grandkowski.

Filja Zjedn. Mł. Handl. na teren pomorski znajduje się w Grudziądzu i działa pod sprężystym kierunkiem p. J. Ostrowskiego, radcy Izby Przem.-Handl. w Bydgoszczy.

KOŁO MŁYNARZY WE LWOWIE.

Organizacja przemysłu młynarskiego w Małopolsce obejmująca młyny średnio-handlowe, gospodarcze oraz zawodowych pracowników młynarskich. Teren działania Województwo Krakowskie, Lwowskie i Wołyńskie. Ilość członków około 2.900.

Siedziba Zarządu Związku, Lwów, ul. Boimów 3, telefon 148.

Jakkolwiek młynarstwo w Małopolsce, podobnie jak w wielu innych krajach stanowiło oddawna jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu, mimo to nie doznawało przez długi czas ani należytej opieki ze strony czynników publicznych, ani też korzyści wynikających z samopomocy społecznej. Dążenie do samopomocy społecznej w młynarstwie i do organizacji, pojawia się dopiero na Zjeździe 21 lipca 1893, w którym uczestniczyli zawodowi młynarze, właściciele młynów i ich współpracownicy oraz sympatycy. Na tym zjeździe uznano potrzebę utworzenia Towarzystwa co też natychmiast uskuteczniono. W tym to czasie uchwalono wydawać gazetę młynarską, zorganizowano biuro informacyjne, poczyniono kroki do prowadzenia statystyki młynarskiej i zajmowano się sprawą t. zw. „Obrotu mlewa", sprawą taryf kolejowych za przewóz zboża i produktów młyńskich, sprawą ugody z Węgrami, celem wyjednania postanowień, zmniejszających uprzywilejowaną konkurencję węgierskiej mąki, sprawą giełdy zbożowej w Małopolsce i t. p. Do podniesienia tej początkowej akcji Związku przyczynili się: ordynat Czarkowski-Golejewski, Jan Bielawski, Franciszek Otocki, Franciszek Jahn i, jako redaktor i doradca ekonomiczny, Zygmunt Koresteński. W dalszej pracy Towarzystwa, zmiennej w dodatnie wyniki, wije się stale ta nić przewodnia, zakreślona przy założeniu. Pomimo trudności, niezrozumienia, zmiany osób działających, już w r. 1906 wybija się silna dążność do rozszerzenia programu działania, przez założenie kursów, szkoły młynarskiej, zawodowych egzaminów dla pracowników oraz sprawienie sztandaru młynarskiego. W tym czasie wybijają się, jako pracownicy Towarzystwa: Teodor Lauruk i Stanisław Inglot. Dzięki poparciu Wydziału krajowego i jego komisji przemysłowej, marszałka J. E. Stanisława Hr. Badeniego, członka Wydziału krajowego — Dr. W. Jahla, nadinspektora—Arnulja Nawratila i fachowej pomocy inż. Stanisława Małyszczyckiego, stworzono kursy młynarskie i zapewniono ufundowanie szkoły młynarskiej w Przemyślu. Manifestacyjnie odbył się pierwszy kurs młynarski dn. 3 maja 1908 r., w którym najmłodszy słuchacz liczył lat 21, najstarszy — 54. Dalej uroczyste poświęcenie sztandaru Towarzystwa, zorganizowanie pierwszej młynarsko-piekarskiej wystawy we Lwowie i rozpoczęcie fachowych egzaminów dla pracowników młynarskich są dalszemi ważnemi momentami życia Towarzystwa, oprócz zasadniczego wykonywania zakreślonego programu. Wielka wojna światowa zniszczyła, jak wszędzie, ten wielki dorobek, tak ciężko zdobyty. Z odrodzoną jednak Ojczyzną powstaje nowa niespożyta energja. Grono nowego zarządu, które, pomne na tradycję Towarzystwa, wkłada ogrom pracy, aby przyczynić się do wytworzenia odpowiednich warunków egzystencji dla przemysłu młynarskiego i odbudować to, co zniszczyła wielka wojna. Jego to dziełem wznowienie wszystkich agent Towarzystwa, wskutek wojny zamarłych, założenie spółkowej fabryki maszyn w Krakowie.

Obecny Zarząd Towarzystwa, którego skład jest następujący:

Stanisław Inglot — kierownik młyna w Stryju, zmarł w maju 1929 r. Prezesurę objął do Walnego Zgromadzenia I Wiceprezes;

I Wiceprezes — **Stanisław Wiszniewski** — właściciel młyna w Brzeżanach;

II Wiceprezes — **Franciszek Jahn** — kierownik młyna w Czortkowie; wraz z

Dyrektorem biura Koła Młynarzy, p. inż. **Marjanem Brulińskim** przygotowuje wszystkie warunki, aby przemysł młynarski w Odrodzonej Polsce wspólnie z innemi organizacjami, otrzymał godne mu miejsce.

POMORSKA KORPORACJA MŁYNÓW GOSPODARCZYCH.

Pomorska Korporacja Młynów Gospodarczych datuje swoją egzystencję od dnia 26 października 1926 r. Głównymi założycielami jej byli: p. Teofil Praśniewski i p. Władysław Rafiński. Sprawami technicznemi i korespondencję prowadzi sekretarz p. T. Praśniewski. W początkach swojego założenia nazwa tejże Korporacji brzmiała: „Związek Cechów Młynarskich", dopiero po ogłoszeniu nowej ustawy przemysłowej, została nazwa przemieniona na Związek Korporacji Młynów Gospodarczych na woj. Po-

morskie, z siedzibą w Grudziądzu. Na pierwszego prezesa Korporacji został wybrany p. W. Rafiński, na sekretarza i skarbnika—p. T. Praśniewski. Przez jakiś czas na stanowisku prezesa częste były zmiany, które ustępujący tłomaczyli ciężką pracą w danej organizacji, tak ustąpił p. Rafiński, na jego miejsce został wybrany p. Wiese, następnie p. Skalski, który po sprzedaniu młyna wycofał się zupełnie z interesów, mających jakikolwiek związek z młynarstwem. Ostatnio prezesa zastępuje p. Praśniewski, skarbnikiem jest p. Siwczyński z Karczowa. Związek co kwartał ma zebrania członkowskie, na których informuje zebranych o zmianach w ustawie i wszelkich nowych zarządzeniach skarbowo-administracyjnych, jak również udziela porad. Związek interwenjuje dość skutecznie w urzędach w obronie swych członków.

Tenże Związek za pośrednictwem swych korporacji przeprowadza kwalifikacje pracowników o ich uzdolnieniu, oraz prowadzi ścisłą ewidencję kantraktów uczniowskich.

Pomorski Związek Korporacji Młynów Gospodarskich ma swego przedstawiciela w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu w osobie p. Gaja z wyboru. Jest nadzieja uzyskania jeszcze jednego przedstawiciela do tejże Izby. Narazie brak jest solidarności między młynarzami i zrozumienia, czem jest organizacja. W każdym razie Pomorska Korporacja przejawia tendencję rozwojową.

SEKCJA MŁYNÓW HANDLOWYCH WOŁYŃSKICH PRZY CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW W WARSZAWIE.

Przy Centrali Kupców w Warszawie w roku 1927 powstała Sekcja młynów handlowych pierwotnie z Wołynia, a następnie kilku młynów z innych dzielnic Polski. Łączna ilość członków wynosi 30 młynów, z których niektórzy należą jednocześnie do pokrewnych organizacyj młynarskich terytorjalnych W zarządzie biorą udział pp.: Armarnik, Liber, Lederman, I., Słobodkin J., Pińczuk, Grasberg H., Perl Józef i Szpiro Dawid.

Dyrektorem Centrali jest p. inż. Maurycy Zajdenman, radca Izby Przem.-Handlowej w Warszawie.

Wspomnienia i refleksje

Dziesięć lat temu sala Stowarzyszenia techników w Warszawie nie mogła pomieścić wszystkich uczestników 1-go Zjazdu Młynarzy Polskich, twórców organizacji nazwanej „Związek Młynarzy Polskich w Warszawie". Z niewoli wiekowej budziła się Polska cała do życia samodzielnego, ruszyli się wówczas po raz pierwszy tak licznie młynarze do czynu zbiorowego: przybyli najstarsi — „wiatracznicy, wodni, parowi" i najmłodsi — „motorowi", wytwórcy maszyn młyńskich, monterzy i różni mechanicy młynarscy, oraz młodsza brać młynarska—pracownicy fachowi; zaszczyciła swą obecnością ówczesny zjazd elita Małopolan, mająca już wówczas 20-letnią organizację własną we Lwowie „Koło młynarzy" z pismem przez się wydawanem i 2-ga organizacja w Krakowie — obie żywo interesujące się powstającą nową organizacją na terenie „Kongresówki" — i chłodni Wielkopolanie; słowem było młynarstwo ze wszystkich dzielnic.

Niżej podpisany, jak i inni, stawił się na zew inicjatorów Zjazdu, a zbiegiem okoliczności wybrany do Zarządu wraz z kilkoma z pierwszych przetrwał na stanowisku całe ubiegłe 10 lat.

Dziesięć lat trwania instytucji społecznej natury o czysto ideowem podłożu, w czasach wielkich aspiracji, dobrych, złych, szlachetnych i niskich chciwością zaprawionych zapędów, przy nieukończonem dotąd kształtowaniu się ustroju Państwa i potrzeb jego społecznych, jest już pewną miarą do oceny użyteczności jej i dowodem nieodchylania się od idei w założeniu postawionej, która, wiemy to doskonale, nie znajduje jeszcze wśród nas, zwłaszcza na niższym stopniu kultury stojących jednostek odpowiedniego uznania, a tem samem poparcia, tak duchowego, jak i materjalnego, bez których, niestety, najwznioślejsza idea i najwytrwalsi zwolennicy i czciciele jej obejść się nie mogą.

Mistrzyni życia — historja poucza nas, iż odchylanie się od idei zasadniczej, czy to będzie państwo czy jakakolwiek inna organizacja społeczna, wiedzie niechybnie do jej upadku. Strzeżmy idei, jak oka w głowie!

Jak wspomniałem, ze zbiorowego jednorazowego czynu powstał „Związek Młynarzy Polskich", jako organizacja dla potrzeb tego przemysłu i wszystkich jego gałęzi. Tchnięto w nią życie początkowe stosunkowo drobnemi, ale dość licznem co do jednostek materjalnem poparciem z wielką obopólną przy tem nadzieją: z jednej strony, że ona z procentem oddać winna każdemu dobrowolnie ustaloną składkę — a nawet zwrócić i to, co przy okazji poszło na osobisty użytek członka — a z drugiej, że zwiększające się z czasem poparcie duchowe, a z nim i materjalne pozwolą rozszerzyć zakres pracy organizacji po za ramy codziennej biurowej usługi, czy obrony interesów w innych instytucjach, pozwolą skierować usiłowania tejże do tworzenia naukowych podstaw dla tej gałęzi, bez których racjonalnie rozwijać się i prosperować nie może żaden przemysł w powojennych stosunkach. W tej potrzebie nikt młynarzom nie przyjdzie z pomocą. Bez cienia wymówki lub żalu zwierzam się z myśli moich przed mandatarjuszami po dziesięciu latach pracy w organizacji, dzielę się wrażeniami, zarysowanemi w mej pamięci i doświadczeniem stąd wyniesionem: przyznaję się, zawodu doznałem na punkcie rozwijania

się organizacji. Nie dziwi mnie już wcale po za plecami wypowiadana ekskuza byłych członków, streszczająca się w zdaniu: „co mi Związek daje?" nie dziwi — bo te zapatrywania tkwią w duszach większości obywateli i w stosunku do państwa własnego, czyli rządu i wszystkich jego instytucyj, i z któremi związany i zależny jest nasz byt państwowy wśród innych narodów, o który dbałość winna być naszym pierwszym obowiązkiem.

Dbałość o własne czyli osobiste potrzeby zawodowe jest równie bliskim nam obowiązkiem. Jeśli przejawów tego obowiązku nie widzimy u wszystkich zainteresowanych, jest to tylko dowód krótkowzroczności naszej, na co mogę przytoczyć z Kochanowskiego, co powiedział ten mędrzec o zdrowiu: „szacowne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz".

Organizacja młynarska w stolicy za wszelką cenę utrzymaną być winna, bo bez niej jak bez zdrowia byłoby źle.

Te refleksje nasuwają się same umysłowi, gdy się człowiek dowiaduje o zamarciu starszych organizacyj tego rodzaju. Nie wnikam w przyczyny ale, myślę, przy dobrej woli na wszystko jest rada.

Potrzeba woli i jeszcze raz woli!

Stanisław Pytlewski

Chwalebny obyczaj

Każdy z nas, kto przegląda zagraniczne, a szczególniej niemieckie zawodowe pisma, jak np. „Deutscher Müller" lub „Die Mühle", ten nie może wyjść z podziwu, jaka między niemieckimi młynarzami panuje solidarność, jaka koleżeńska życzliwość i uczynność.

Najdobitniejszem tego wyrazem jest obfita w tych pismach rubryka pytań i odpowiedzi. — Każdy z prenumeratorów czytelników, kto ma jakąś wątpliwość w zawodowej sprawie, kto szuka fachowej pomocy i rady, udaje się po nie z zapytaniem do redakcji pisma, która ogłasza je w najbliższym numerze, przekładając je wprost czytelnikom do odpowiedzi, zamiast tego, jak to u nas w zwyczaju, odsyłania ich znanym specjalistom do odpowiedzi.

Już w następnym numerze zjawiają się od czytelników odpowiedzi, oczywiście od tych, którzy z własnej praktyki mają coś w danej sprawie do powiedzenia. W ten sposób każde zapytanie dostaje od czytelników parę, lub kilkanaście odpowiedzi, co sprzyja wszechstronnemu wyświetleniu danej kwestji, bo niemal każdy z odpowiadających patrzy na nią z innego punktu widzenia.

Pytania te nieraz są tak poważne, że od nich zależy byt i przyszłość danego przedsiębiorstwa młynarskiego, tak np. pytanie, co dla danego wodnego młyna będzie korzystniej: dostawić elektromotor czy też motor na ropę?

Aż sześciu czytelników młynarzy pośpiesza z odpowiedzią na to pytanie. Odpowiedzi są gruntowne, wyczerpujące, oparte na własnej praktyce i doświadczeniu. Dwie z nich wymagały nawet sporo pracy, bo zawierają dokładną, szczegółową kalkulację, porównującą koszt kilowatgodziny przy wypożyczonym prądzie z elektrowni, a przy własnym motorze na ropę. Inne odpowiedzi są krótkie, jednak mimo swej krótkości wyczerpujące. Tak np. jeden z młynarzy, który zamiast elektromotoru postawił motor na ropę, twierdzi na podstawie paroletnich rachunków, że teraz jednym kilogramem ropy tyle miele, ile dawniej trzema kilowatgodzinami, co przy cenach ropy 13 mk. niemieckich za 100 kg. ropy a 18 fenigów za kilowatgodzinę wskazuje na znacznie oszczędniejszą pracę motoru na ropę.

Co skłoniło tych ludzi, że bezinteresownie pośpieszyli z odpowiedzią nieznanemu im osobiście młynarzowi, losy którego w gruncie rzeczy nic ich nie obchodzą?

A cóż więcej ich mogło do tego skłonić, jeżeli nie to wielkie umiłowanie swego fachu, które nakazuje im każdego, kto mu się oddaje, traktować jako swego dobrego kolegę, a któżby dobremu koleżce odmówił jakiejś rady lub wskazówki, tembardziej, że on sam od niego oczekuje tego samego w innej sprawie.

Być może, że gra tu pewną rolę chęć zrobienia w tych odpowiedziach reklamy samemu sobie lub jakiej firmie — lecz jeżeli można o to posądzać, to jakieś wyjątki, bo w ogromnej większości odpowiedzi nic więcej się nie wyczuwa, poza koleżeńską chęć poinformowania drugiego kolegi.

Ten chwalebny obyczaj dzielenia się własnem doświadczeniem z kolegami fachowcami posiada jeszcze inne, ogólniejsze a poważniejsze znaczenie. Tak np. poruszona tu lokalna i osobista kwestja: elektromotor czy motor na ropę, zazębia się głęboko o ogólną kwestję elektryfikacji kraju.

Otóż te sześć odpowiedzi praktyków na tę ogólną kwestję rzucają jaskrawe światło, bo z nich wynika dowodnie, że są gospodarcze warunki, przy których elektromotor się nie opłaci, i znów takie, przy których się opłaca. Raz zaś praktyka udowodnia, że są takie warunki, to elektryfikacja kraju przestaje być kwestją powszechnej użyteczności, dopuszczającą ingerencję kapitału państwowego, a staje się kwestją poszczególnych warunków gospodarczych, a więc terenem przydatnym tylko dla inicjatywy kapitału i przedsiębiorczości prywatnej.

Że zaś w naszym obecnym gospodarczym życiu wszystko jest tak skłębione i skomplikowane, że niemal każda lokalna i osobista sprawa, pośrednio lub bezpośrednio zazębia się o sprawy ogólne, więc tylko chwalebnym może być nazwany obyczaj stawiania pytań w sprawach technicznych i gospodarczych danego fachu i od udzielania na nie publicznie odpowiedzi przez doświadczonych kolegów.

Oby u nas przyjął się i rozwinął ten chwalebny obyczaj.

Inż. Sławoj.

Centrala Handlowa

Pisząc o dziesięcioleciu Związku, niepodobna pominąć milczeniem ściśle z nim związanej placówki „Centrali Handlowej Młynarzy Polskich".

Założona w r. 1920, jako kooperatywa pod kierownictwem dotychczasowego jej Dyrektora, p. J. Płodowskiego — już w roku 1922-gim przechodzi na Spółkę Akcyjną, obejmując coraz szerszy teren działalności.

Szczerym zamiarem jej było popieranie wytwórczości krajowej, lecz ulegając życzeniom swoich odbiorców, zmuszona była nawiązać stosunki również z fabrykami zagranicznemi.

Akcjonarjuszami Centrali są wyłącznie Pp. Młynarze i najlepszym dowodem zrozumienia potrzeby tej placówki — służyć może ta okoliczność, że połowa wszystkich akcyj jest w posiadaniu drobnych młynarzy, którzy mają po parę akcji zaledwie — rozumieją jednak swój interes, że, popierając Centralę, t. j. nabywając potrzebne artykuły w jej składach — kupują u siebie. Jako Spółka Akcyjna, nie jest własnością prywatną — lecz wszystkich akcjonarjuszy, kierownicy zaś są to tylko urzędnicy, stojący na straży ogólnego dobra.

Twórcy jej i założyciele, pp. Jan Płodowski i Marjan Rutkowski — od samego początku poświęcają jej całą swoją pracę i wiedzę i wszystkiemi siłami dążą do jej coraz większego rozwoju i objęcia coraz szerszego terenu.

Dzięki swej solidności i sprawnemu załatwianiu zamówień, oprócz stałych odbiorców dawnego Królestwa zyskuje coraz nowych z dalekich Kresów, jak również Wielko- i Małopolski.

Z racji swego szerokiego zakresu działania — zmuszona jest utrzymywać dość liczny, wykwalifikowany personel, z pracy którego prawie stale korzysta Związek Młynarzy, który nie byłby w stanie ponosić ciężarów na opłacenie tych ludzi.

Mając więc wspólny lokal i pomoc fachową, Związek z tej pomocy korzysta i, prawdę mówiąc, bez tej pomocy nie mógłby egzystować i prosperować.

Wypada więc, że każdy Członek, popierający Centralę Handlową — tem samem przyczynia się do utrzymania pośrednio Związku.

Jednocześnie każdy z PP. Młynarzy, jako kupiec — rozumie to, że zwiększony obrót pozwala na mniejszy zysk; jeżeli więc życzeniem wszystkich jest uzyskiwać w Centrali jak najniższe ceny — należy ją popierać i starać się zwiększyć jej obrót, a z pewnością doprowadzimy do tego, że **najtaniej będzie można wszystko nabywać w Centrali Handlowej Młynarzy Polskich, Sp. Akc., Nowy-Świat 70.**

Spółdzielnia Młynarzy

Wiadomo jest Wszystkim PP. Młynarzom, jaki jest obecnie stan młynarstwa w Polsce.

Zbiednieli literalnie wszyscy, a szczególniej mniej zasobni znaleźli się wprost w rozpaczliwem położeniu.

W takim wypadku pomoc, choćby niewielka, podana jednak w stosownej chwili — może niejednego uchronić prawie, że od upadku lub pozwolić na częściową choćby poprawę dalszej egzystencji.

Z racji tego zubożenia, zdarza się, że niewielka choćby poprawa warsztatu pracy, który ma warunki rozwoju — nie może być uskuteczniona z braku koniecznych funduszów choćby na pierwsze nieodzowne koszty.

Sąsiedzi najczęściej pomóc nie mogą, gdyż są w podobnem położeniu, obcy są obojętni lub zbyt kosztowni i wogóle wszelki kredyt jest nadzwyczaj trudny.

Chcąc temu choć w części zaradzić — stojący na czele Związku, z Dyrektorem Centrali— —powzięli zamiar utworzenia samopomocy w postaci **Spółdzielni Kredytowej Młynarzy.**

Ułożono statut na zasadzie ogólnych przepisów o Spółdzielniach i przystąpiono do pracy.

Ponieważ udział wynosi zaledwie 250 zł., faktycznie każdy młynarz mógłby do Spółdzielni należeć.

Zebrane w ten sposób udziały służą jako kapitał obrotowy do udzielania pożyczek potrzebującym.

Toż każdemu zdarzyć się może, że cały kapitał swój ma umieszczony w zbożu i mące, której akurat sprzedać nie ma w tej chwili interesu, a tymczasem okazuje się potrzeba jakiejś inowacji czy reperacji, na którą nie ma gotówki. Spółdzielnia w takich razach jest nieocenionym bankiem, gdyż pobiera umiarkowany procent.

Jeżeli jednak Spółdzielnia ma spełnić swoje zadanie, musi mieć duży kapitał — aby móc wszystkich i w każdej porze zaspokoić.

Przytem, mając duży kapitał i dużo Członków, będzie w możności uzyskać kredyty w Banku Państwowym, by tem szerzej pracować i być pomocą dla swoich Członków.

A zatem PP. Młynarze, jeśli chcecie mieć silną i bogatą Spółdzielnię — zapisujcie się na jej członków.

Jest to obowiązkiem obywatelskim i własnym interesem.

Od Związku Młynarzy Polskich

Pierwotnym zamiarem Związku było wydanie numeru Jubileuszowego w znacznie większej objętości, z zamieszczeniem podobizn zasłużonych działaczy dla Związku i na polu przemysłu młynarskiego, co nadałoby „Młynarzowi Polskiemu" odświętną szatę.

Niestety, wysokie koszty takiego wydania, jak również nie nadesłanie w swoim czasie fotografji przez osoby proszone — zmusiły Związek do ograniczenia objętości wydawnictwa, co zechcą Sz. P. P. Członkowie i Czytelnicy łaskawie wybaczyć.

Zwalczanie żywych szkodników w młynach

Z pośród bardzo licznych szkodników młyńskich, najdotkliwiej obecnie daje się we znaki **mól mątnik,** który kilkadziesiąt lat temu został przeniesiony z Ameryki do Europy, sprowadzając z biegiem czasu istną plagę w młynarstwie zbożowem, a to przez bajeczną wprost swą rozrodczość, bo jeden mól w ciągu roku jest w stanie wydać przeszło miljon potomstwa.

Mól mątnik posiada długość ciała około 10 mm., a szerokość przy rozpiętych skrzydłach — około 25 mm, podczas, gdy g ą s i e n i c z k a jego, po zupełnym swym rozroście osiąga długość do 20 mm, a po przemianie zaś tej ostatniej w p o c z w a r k ę, opasaną luźną pajęczynką, posiada długość 8 — 10 mm.

Mól mątnik, jak i wiele innych małych motyli, żyje i zapładnia się w nocy, poczem każda samiczka w ciągu 2 — 3 dni po swem zapłodnieniu składa grupkami obok siebie około 50 jajeczek, poczem kończy swój żywot, tak samo, jak samczyk wkrótce po spełnionem przez niego zapłodnieniu swej samiczki.

Dla składania jajeczek wybiera mól—samiczka: worki, rysy i szczeliny w belkach i podłogach danego budynku, zarówno jak i wszelkie kąciki i spojenia w ścianach młyna, w różnych odpowiednich do tego częściach maszynowych, a najchętniej w takich miejscach, w których mieści się pył mączny; pozatem zostają składane jajeczka także wprost w ziarnie, kaszce, otrębie, a nawet w luźno zgromadzonej mące, gdzie nie zauważa się ich gołem okiem, z powodu ich bardzo drobnego ustroju i białego zabarwienia.

Z jajeczek tych mniej więcej po tygodniu powstają małe gąsienniczki, odznaczające się wielką żarłocznością i silnie rozwiniętą zdolnością do tworzenia pajęczynek.

Gąsienniczki te po wyrośnięciu stają się bardzo ruchliwemi i żądnemi do wędrówek, toteż od razu opuszczają swe kryjówki, a rozpełzając się na wszystkie strony, pokrywają przedmioty, z którymi przychodzą w zetknięcie, ciągliwą i odporną pajęczynkę.

Czas gąsiennicowy trwa przy sprzyjających do tego warunkach 3 — 4 tygodnie, a dalsza wewnętrzna przemiana gąsienniczki w poczwarkę odbywa się w ciągu około 2 tygodni, tak, że całkowity cykl przekształceń tego owadu, z doliczeniem ok. 8-dniowego trwania w stanie jajkowatym, trwa conajmniej 7— 8 tygodni, po większej jednak części—9—10 tygodni.

Dla zwalczania mola mątnika, stosowano najrozmaitsze sposoby, z których żaden wszakże nie był zupełnie skutecznym, a jeden z najwięcej do niedawna rozpowszechniony środek polegał na wykurzaniu moli gazem siarkowym z pomocą odpowiednio do tego przyrządzonych lampek. Sposób ten jednak nie jest radykalnym i posiada tę słabą stronę, że produkty ziarnowe w zetknięciu z kwasem siarkowym, podlegające zepsuciu, muszą być usuwane z przegazowywanej ubikacji młyńskiej, a opróźnione w tym celu zbiorniki, względnie kosze zasypowe, powinny być poddawane gruntownemu przewietrzaniu, zanim mogą być ponownie wypełniane.

Mniej jeszcze skuteczniejszem jest stosowane tępienie moli w płaskich naczyniach, wypełnionych wodą, które rozstawia się pod wieczór w różnych miejscach młyna, a do których wpadają mole, często w znaczniejszych ilościach, w porze nocnej, szukając chętnie miejsc wilgotnych.

Powyższe sposoby muszą być z należytą i długotrwałą starannością dotąd stosowane, dopóki jeszcze mole zjawiają się, a najtrudniejszem jest skuteczne zapobieżenie składaniu przez nich jajeczek, toteż w tym celu potrzeba co 3 — 4 tygodnie, gruntownie zmywać, względnie na sucho obczyszczać ściany i podłogi, oraz wszelkie szpary i zakątki w młynie.

Ponieważ zawlekanie moli z zewnątrz do młyna, za pośrednictwem obcych worków, zdarza się dość często, więc te ostatnie powinno się odpowiednio dezynfekować, co daje się najłatwiej uskutecznić przy użyciu w tym celu s i a r k o w o d o r u.

Wyżej wzmiankowane sposoby zwalczania mola mątnika, zarówno jak inne jeszcze rodzaje tępienia jego, jak łowienie w fazie jego motylkowatej, rozgniatanie jego gąsienniczek, niszczenie nagromadzonych w różnych zakątkach młyna, maszyn i przyrządów młyńskich, pozostałości produktów ziarnowych z zagnieżdżonemi w nich jajeczkami mola mątnika, nie doprowadzają do zupełnego wytępienia tego szkodnika, a przytem stanowi uciążliwe czynności; z biegiem więc czasu, gdy rozrodczość mola mątnika spotęgowała się do tego stopnia, że stawało się to prawdziwą plagą młyńską, przedsięwzięte zostały wielostronne i usilne badania laboratoryjne celem wynalezienia radykalnego środka w tym względzie.

Ostateczne zaś wyniki odnośnych badań naukowych doprowadziły do stosowania elektrycznego przegazowywania systemem Brabendera, jako radykalnie niszczącym nietylko samego mola mątnika we wszystkich jego przemianach, lecz także złożone przez niego jajeczka.

Przegazowywacz ten, mieszczący się w szczelnie zamykanej osłonie blaszanej, składa się z elektromotorku do popędu przyrządu, odwijającego z rolki nanikotynowany pasek papierowy, przyczem działaniem prądu elektrycznego wytwarza się z niego gaz, a pozostaje tylko mała resztka popiołu; w górnej zaś części aparatu znajduje się elektryczna dmuchawka ssąca, wciągająca gaz nikotynowy z miejsca jego wytwarzania się i doprowadzająca go do miejsca przegazowywania w młynie za pomocą węża.

Przegazowywanie maszyny młyńskiej, elewatora, ślimacznicy, przewodów rurowych i t. d., uskutecznia się nie dłużej, jak w ciągu trzech minut, do czego potrzeba tylko połączyć odnośny aparat, z jednej strony z założoną uprzednio w odpowiedni otwór nasadką, prowadzącą do wnętrza przegazowywanego objektu za pośrednictwem węża, a z drugiej strony wprowadzić do aparatu prąd za pomocą kontaktu z danym przewodem elektrycznym; następnie odłącza się węża od nasadki, a otwór jej zatyka się, wystawiając tym sposobem na pewien czas dane miejsce na działanie gazu nikotynowego, który zabija mola mątnika we wszystkich jego przemianach, przytem zauważa się, że chociaż działanie gazu nikotynowego w ciągu 10 — 15 minut zabija już samego mola mątnika, to jednak lepiej jest możliwie przedłużać to działanie do kilku godzin, bo wtedy przegazowanie osiąga swój skutek w najwyższym stopniu.

Aparat ten może być stosowany do każdego prądu elektrycznego, t. j. bez względu na to, czy prąd jest stały, zmienny lub trójfazowy, toteż przy zamówieniu potrzeba tylko podać, czy dane napięcie wynosi 110 lub 220 voltów.

Przez przegazowywanie podczas przerw w mieleniu pozbywa się stopniowo w całym młynie tego żywego szkodnika, jakim jest mól mątnik, bez potrzeby uszczelniania budynku i specjalnego zabezpieczania się od trujących własności przegazowywania przy innych sposobach zwalczania mola mątnika.

Ogólne zalety danego aparatu są następujące: Łatwe, tanie i skuteczne pozbywanie się mola mątnika; stosowanie nie wymaga specjalnego wyszkolenia, jest zupełnie bezpieczne i nie wywiera żadnego szkodliwego wpływu na zdrowie obsługi; nadaje się do każdej wielkości młyna, nie sprowadza żadnego niebezpieczeństwa ognia i nie pozostawia po sobie najmniejszego nawet śladu w produktach mielenia.

Cena kompletnego przegazowywacza, ważącego 70 kg. netto i 110 kg. brutto, łącznie z nasadką łącznikową, z gumowym korkiem zatykowym i jedną rolką papieru nikotynowego, wystarczającą dla przegazowania 500 metrów sześciennych, wynosi loco fabryka w Duisburgu 1050 mar. niem.

W interesie młynarstwa zbożowego należałoby przystąpić bezzwłocznie do takiej akcji dobroczynnej tak dla samych młynów, jak dla spożywców przetworów mącznych, gdyż pierwsi uwolnią się od strat, wynikających z niszczenia przez szkodniki żyjące znacznych ilości produktów, a drudzy otrzymywać będą do spożycia należycie czyste, t. j. wolne od zanieczyszczeń ich przez szkodniki żyjące, przetwory ziarn zbożowych.

Ponieważ przedsięwzięcie odnośnej działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest już zapoczątkowane, a bliższej informacji w tym względzie udziela Centrala Młynarzy Polskich, Sp. Akc., więc tam należy zwracać się w danej sprawie.

F. Lewandowski

Pomocnicze dochody drobnego młynarstwa w dawnej Polsce

Jak wiemy, za czasów pańszczyźnianych przywilejem dworu było posiadanie młyna. Po zniesieniu pańszczyzny młynów namnożyło się b. wiele, bo zbudowanie niewielkiego młynka było łatwe i niekosztowne — na potoku. Ale i zarobek z młynka takiego jest niewielki, bo taki mały młynek miele zboże przeważnie tylko sąsiadom, wywdzięczając się im za drobne usługi gospodarcze (pomoc w pracy około roli). Szczególnie w Małopolsce dawniej (średniowiecze) pobierał sołtys dochody „czynsze" z karczmy i młyna. (Prócz tego do niego należała jedna rola, tak jak i do każdego kmiecia, ale wolny z niej był od powinności na rzecz Pana).

Młynarz i karczmarz zaliczani byli w w. XVIII do rzemieślników. Komornicy i rzemieślnicy (mniejszych zaliczano też do zagrodników) należeli do t. zw. niższej kategorji ludności.

Młynki te, zwane także „Kołami zakupnemi", miały wówczas tylko kamienie i stępy; te ostatnie do robienia jagieł i pęczaka. Mimo to czynsz z ówczesnego młyna, zwykle na ś. Marcina dawany, często przewyższał sumę wszystkich innych dochodów — z ról kmiecych. — Te małe młynki, „sołeckie" podczas pańszczyzny i „wolne" po zniesieniu takowej, znajdowały się zwykle w trudnych warunkach. Musiały szukać sobie ubocznych zarobków, by módz istnieć!

Zakładano tedy przy istniejących już przedsiębiorstwach tracze, t. j. piły wodne lub folusze. Tak piła, jak i folusz, pędzone wodą, mogły być czynne przy sprzyjających warunkach przez cały rok. Toż samo odnosi się i do warsztatu sukienniczego, gdzie robota trwała także cały rok. Wyrobione płótno wystawiano na działanie promieni słonecznych. Sztuka takiego sukna (długości około 30 łokci), po przebyciu folusza robiona była przez sukiennika 3 tygodnie po 12 godzin pracy dzienej, przy pomocy nawet 2-ch nieletnich do kręcenia kołowrotu i zwijania nici. Na 30 łokci sukna używano 16,8 kg. pięknej mytej wełny. Od folusza płaciło się od 40 halerzy do 1 korony austrj. od sztuki, jeżeli sam sukiennik pilnował folusza, w przeciwnym razie o 100% więcej. Sprzedażą sukna zajmowali się sami sukiennicy.

Dziś po wsiach już folusze nie istnieją, a nowoczesne maszyny do apretury (foluszy i postrzygarek i t. p.) są już b. skomplikowane i prowadzone przez fachowców, a nie młynarzy. — Tylko piły-tartaki przetrwały do obecnych czasów przy małych młynach wiejskich.

F. W. G.

Nowoczesna metoda uszlachetniania mąki przy użyciu tylko powietrza i prądu elektrycznego

Ze względu na to, że ocena handlowa mąki zbożowej normuje się przeważnie tylko podług jej białości i przydatności do wypieku, od dłuższego już czasu stosowane są sposoby sztucznego bielenia mąki, mające równocześnie na celu nadanie jej własności większego przypieku i zwiększenia objętości pieczywa, równoznacznego z pulchnością.

Zadanie to znalazło jedynie racjonalne i w praktyce niezawodne rozwiązanie w zastosowaniu metody Dollingera, która pozwala na osiągnięcie powyższych zalet bez wywarcia jakiegokolwiek ujemnego wpływu na mąkę, tak pod względem chemicznym, biologicznym, jak i zdrowotnym. W celu zapobiegania tego rodzaju zmianom właściwości maki, istnieją w różnych krajach, np. we Francji i w Belgji, specjalne ustawy, zabraniające wszelkich zabiegów chemicznych, co doprowadziło tamże do wielkiego rozpowszechnienia systemu Dollingera.

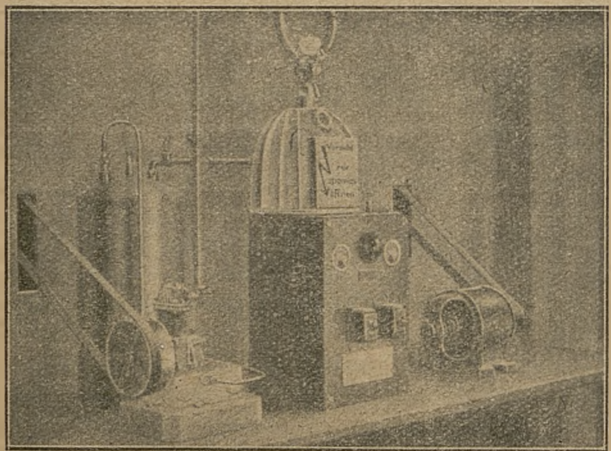
Dzięki zaś daleko idącym ulepszeniom, niezrównanej prostocie, oraz nadzwyczaj niskim kosztom eksploatacyjnym, system ten, wypierając inne, rozpowszechnił się we wszystkich krajach.

Poprawa wartości handlowej mąki zbożowej systemem Dollingera polega w zasadzie swej na spalaniu w świetlnym łuku iskry elektrycznej tlenu atmosferycznego, który, wchodząc przytem w związek chemiczny z azotem powietrznym, wywiera pożądany wpływ na mąkę, polegający głównie na tem, że barwnik, zw. karotyną, zawarty w tłuszczu ziarnowym, wchłaniając w siebie tlen, zmienia się na bezbarwny kwas karotynowy; potrzebny zatem czynnik do polepszenia mąki wytwarza się tu wyłącznie

z czystego powietrza pod działaniem prądu o wysokiem napięciu.

Powolny proces oksydacji karotyny ma również miejsce w małym stopniu przy dłuższem przechowywaniu mąki, zwiększając jej zdolność wypiekową. W systemie Dollingera czas trwania tego pożądanego procesu skraca się do kilku sekund.

Całe urządzenie składa się z kompresora, ściesniającego powietrze, ze zbiornika ścieśnionego powietrza, z dynamo, wytwarzającej prąd elektryczny, z transformatora, przetwarzającego prąd z dynamo na prąd o wysokiem napięciu, z właściwego aparatu, w którym specjalny przyrząd rozdmuchowy skierowuje płynący ze zbiornika prąd powietrzny w sferę działania iskry elektrycznej, oraz z tablicy rozdzielczej.



Wytwarzany w aparacie gaz dostaje się do ślimacznicy mącznej za pośrednictwem przewodu aluminjowego. Całe urządzenie wymaga bardzo mało miejsca, łatwe jest do zainstalowania i wymaga zaledwie około 0,2 konia mechanicznego do popędu kompresora, a 0,5 — 1,0 konia mech do popędu dynamo. Jeżeli dany młyn rozporządza stałym prądem, to zamiast dynamo stosuje się przetwornicę, zmieniającą stały prąd na zmienny.

Poprawę wartości handlowej mąki systemem Dollingera osiąga się, z równem powodzeniem, przy wszelkich rodzajach mąk pszenych i żytnich. Przytem zwiększa się przypiek 3 — 5%, objętość pieczywa żytniego 3 — 6%, a pieczywa pszenego 6—10%. Zwiększenie stopnia białości mąki wynosi 2 — 5%; tak np. wymieszana z danego przemiału mąka 65-procentowa, po bieleniu osiąga białość wymieszanej mąki z tego samego przemiału na 63 — 60%.

Bielenie tego rodzaju wywiera jeczcze jeden bardzo korzystny wpływ na mąkę; jest nim sterelizacja wskutek pobocznie wytwarzającego się ozonu. Sterelizacja ta zapobiega ujemnym objawom przy starzeniu się mąki, jak kwaśnienie, tęchnienie i grudkowanie się, robi ją zatem zdatniejszą do długiego magazynowania.

Wielka sprawność agregatu Dollingera, w porównaniu z innymi tego rodzaju systemami polega na takiem ukształtowaniu drogi iskrowej w łuku świetlnym, przy którem osiąga się najwyższy spółczynnik dla wytwarzającego się tu tlenku azotu i ozonu.

Wyrabia się trzy typy agregatów, o sprawności 12, 25 i 75 tonn na dobę.

Obok podajemy rysunek typu agregatu systemu Dolingera.

Szczegółowych informacji udziela Centrala Handlowa Młynarzy Polskich, Sp. Akc.

Słów kilka do artykułu „Sposoby mielenia mąki“

W artykule „Sposoby ulepszenia mąki", p. inż. dyr. St. Żmigrad, zamieszczonym w N-rze 21-ym naszego czasopisma, zwróciło moją uwagę to, że autor referując z Zeitschrift f. d. u. d. Lebensmittel pracę dr. Michała Wuka i Spanyara, nie podkreślił tej bardzo ważnej okoliczności, że badania i doświadczenia tych uczonych obejmowały tylko **mąkę z pszenicy węgierskiej,** a zatem, ściśle rzeczy biorąc, wnioski i wskazania ich, z tych doświadczeń płynące, **mogą się stosować tylko i wyłącznie do mąki węgierskiej,** a do mąki innych prowenencji wolno jest stosować tylko wtedy, o ile posiada identyczne z węgierską cechy i właściwości.

Ponieważ mąka polska t. j. mąka z uprawianej w Polsce miękkiej pszenicy tych cech i właściwości nie posiada, więc przenoszenie wniosków d-ra Wuka na nasze stosunki, jest rzeczą niebezpieczną, bo grozi im niebezpieczeństwo, że praktyka nasza, praktyka polska tych wniosków nie potwierdzi.

Z góry powiedzieć można, że trudno oczekiwać potwierdzenia tych wniosków w naszej praktyce, ponieważ ogólnie jest wiadomem, że różne odmiany pszenicy różnią się między sobą nie tylko procentową zawartością w nich tak zw. glutenu, ale i sam gluten różni się między sobą **swoją elastycznością i wytrzymałością na ciśnienie gazów,** powstających przy fermentacji ciasta — a są to najważniejsze cechy mąki. Stąd wynika, że te odmiany pszenicy, które dają mąki, posiadające dostateczny stopień elastyczności i wytrzymałości, nie potrzebują pod tym względem żadnego ulepszenia, natomiast potrzebują go pszenice, dające w mące gluten słaby, o niedostatecznej dla piekarza elastyczności i wytrzymałości glutenu.

Do tych ostatnich należą pszenice miękkie, o białym mączystym miąższu, jakie są uprawiane w Polsce, Niemczech, Anglji i t. d., Stąd widać, że metody ulepszania mąki są zależne od tego, z jakiej pochodzą pszenicy. Jeżeli jest to mąka z twardej szklistej pszenicy, to o niej z góry powiemy, że nie potrzebuje ulepszenia swego glutenu, a wtedy stosuje się do niej metodę Agene-gazu lub Golo-gazu, bo obie te metody nie tylko poprawiają kolor mąki, ale i „wydobrzają" mąkę. Natomiast mąka z miękkich pszenic, która sama z siebie, daje biały kolor, a ma słaby gluten — potrzebuje jego wzmocnienia i tu najlepiej działają chemiczne środki jak kali bromato, i ammoniumpersulfat. Stąd też w Anglji używana jest metoda Humphries-Davy, która polega na pulweryzacji mąki słabemi rozczynami tych chemikalji, a w Niemczech obecnie w modzie jest t. zw. „sucha metoda", polegająca na tem, że chemikalja te w postaci pudru dodają się wprost do mąki za pomocą specjalnych aparatów, które potrafią maleńką dawkę 3 gramm tych soli rozprowadzić równomiernie na worek mąki.

Porobiłem już w tutejszych piekarniach próby z dodawaniem do mąki tych preparatów z doskona-

łym rezultatem. Kalkulacja zaś wykazuje, że preparowanie mąki „suchą metodą" jest znacznie tańsze, od stosowania Agene-gazu, lub Golo-gazu. Prawda, że odnośne firmy ułatwiają stosowanie tych metod, wypożyczając młynarzom odnośne aparaty — lecz, moim zdaniem, jest racja stosowania ich tylko wtedy, kiedy młyny te do mielenia sprowadzać będą także gatunki twardej pszenicy, jak Manitoba, Hartheviater, i t. p. Dopóki jednak mielemy tylko nasze miękkie pszenice nie pozostaje nic innego, jak stosowanie tych chemikalji.

Inż. St. W.

Istota rozkurzu, oznaczenie wilgotności ziarna, aparaty do tego

Rozkurz jest stratą, którą cyfrowo określa różnica wagi między zasypanem na kosz ziarnem, a otrzymanych z niego produktów. W istocie swej rozkurz nie jest, jakby to z nazwy sądzić można, stratą części mączystych i otrębiastych, czyli tak zwanej suchej substancji ziarna, a jest głównie i przeważnie stratą zawartej w ziarnie wody. Jak wiadomo bowiem, przy mieleniu ziarna i kaszek, powstaje ciepło, dzięki któremu z ziarna i z kaszek wyparowuje woda. Czem zatem dłużej trwa proces mielenia, tem dłużej trwa oddziaływanie ciepła, i tem więcej wyparowuje wody z ziarna i kaszek.

Każdy młynarz, kupujący ziarna, kupuje w nim pewną ilość wody, a że za nią płaci, choć ją ma darmo w swej studni, więc musi go interesować pytanie, ile w sobie zawiera kupione ziarno. Orjentuje on się co do tego, oznaczając wagę litra zboża, czyli t. zw. holenderską wagę. Jednak orjentacja ta pewną i dokładną nie jest. Również niedokładnem jest i niepewnem wyczuwanie ręką suchości ziarna, bo nie raz bywa, że na rękę ziarno wydaje się suchem, a gdy pójdzie na walce, to się mlec nie chce.

Dokładne zatem oznaczenie suchości ziarna możliwe jest przez oznaczenie za pomocą specjalnych aparatów, ile ziarno zawiera wody w procentach ogólnej wagi. Jest to ważnem z dwuch powodów: po pierwsze, czem wilgotniejsze ziarno, tem trudniej się miele, przez co zmniejsza się produkcja młyna, a powiększa koszt przemiału; powtóre zwiększa się rozkurz, ponieważ czem wilgotniejsze ziarno, tem więcej z niego podczas mielenia wyparowuje wody.

Ustalił to doświadczalnie inż. I. Buchwald, który poddał badaniu 2 partje żyta jednakowej wagi po 100.000 kg. Pierwsza zawierała 17.35% wody i dała 96450 kg mąki (10.5% wody) i otrąb (11.98% wody). Rozkurz zatem, czyli ogólna strata, wynosi 3550 kg albo 3.55%. Jeżeli jednak obliczyć zawartość suchej massy, to otrzymamy, że w 100.000 kg ziarna było 82650 kg suchej massy, a w 96450 kg mąki i otrąb suchej massy było 82627 kg, czyli strata suchej substancji wynosi tylko 123 kg. Stąd wynika, że na ogólną cyfrę 3550 kg straty, składa się strata 123 kg suchej substancji i strata 3327 kg wody, która wyparowała podczas mielenia.

Druga zaś partja żyta posiadała 16% wody. Partja ta zatem zawierała 84.000 kg suchej substancji, otrzymano z niej 96700 kg mąki i otrąb, które zawierały 83884 kg suchej substancji, a zatem strata jej wynosi 116 kg. Ponieważ ogólna strata czyli rozkurz wynosiła 3300 kg, więc wody wyparowało podczas mielenia 3184 kg.

Zatem ziarno wilgotniejsze dało więcej rozkurzu (3.55%) od suchszego (3.3%), a przytem zmielono go prawie 10% mniej od suchego.

Krajowa nasza pszenica daje takie same rezultaty co do wyparowywania wody podczas przemiału.

Określenie zawartości wody w ziarnie jest jeszcze ważne z tego powodu, że mąka musi posiadać zawartość wody nie wyżej 15%, żeby mogła być dłuższy czas przechowywana bez psucia się.

Jeżeli miele się nie krajowa, a zagraniczna importowana pszenica, szczególniej twarde szkliste gatunki, jak np. kanadyjska „Manitoba", to określanie zawartości wody jest koniecznem, ponieważ przed kierownikiem młyna powstaje wtedy pytanie, ile trzeba dać wody tej pszenicy, żeby jej miała 16½% t. j. tyle, ile ustaliła praktyka dla dobrego przemiału tej pszenicy. Trzeba zatem przed kondycjonowaniem tej pszenicy określić zapomocą aparatu, ile zawiera wody — przypuśćmy okazało się 13% — a potem trzeba obliczyć, ile należy do 100 kg tej pszenicy dodać wody, żeby pszenica zawierała 16.5% wody. Jeżeli poszukiwaną ilość wody oznaczamy przez **x**, to jego wielkość znajdziemy z równania

$$(13 + x) : (100 + x) = 16{\cdot}5 : 100 \text{ zkąd}$$
$$1300 + 100\,x = 1650 + 16{\cdot}5\,x \text{ albo}$$
$$100\,x - 16{\cdot}5\,x = 1650 - 1300$$
$$a - 350 : 83{\cdot}5 = 4{\cdot}191 \text{ kg.}$$

Żeby kierownikom młyna ułatwić to zadanie, jako też kontrolę w tym wypadku, trzeba ziarno wysuszyć,, żeby z pierwotnej zawartości wody, dajmy na to 18%, zejść na 16%, inż. Buchwald obrachował na podstawie powyższej formuły następującą tablicę:

A		12·0	13·0	14·0	15·0	16·0	16·5	17·0	18·0	19·0	20·0	B
	12·0	—	1·137	2·273	3·410	4·546	5·161	5 682	6·818	7·955	9·091	
	13·0	1·149	—	1·150	2·299	3·448	4·023	4·598	5·747	6 897	8·046	
	14·0	2·325	1·163	—	1·163	2·326	2 907	3·489	4·651	5·814	6·976	
	15·0	3 529	2·353	1·176	—	1·177	1·765	2·353	3 530	4·706	5·883	
	16·0	4·762	3·541	2·380	1·190	—	0·595	1·191	2·381	3·572	4·762	
	16·5	5·389	4·191	2·994	1·796	0·598	—	0·599	1·797	2·994	3·952	
	17·0	6·024	4·819	3·614	2·409	1·205	0·603	—	1·206	2·410	3.615	
	18·0	7·314	6·097	4.879	3 656	2·439	1·829	1·219	—	1·226	2·439	
C	19·0	8·642	7.407	6·172	4·937	3·703	3·086	2·469	1·234	—	1·235	
	20·0	10·000	8·750	7·500	6·250	5·000	4·375	3·750	2·500	1·250	—	

Sposób używania tej tablicy jest bardzo prosty. Jeżeli np. sprowadzona pszenica miała 13% wody, to odszukujemy w pierwszej poziomej linji A B liczbę 13, i jeżeli ma być tyle dodane wody do 100 kg ziarna, aby zawierało 16½% wody, to w kolumnie pod cyfrą 13 jedziemy palcem na dół, aż do poziomej linji, która zaczyna się od cyfry 16½ i znajdujemy tu cyfrę 4.191 kg, którą znaleźliśmy z powyżej podanego równania.

Jeżeli zaś odwrotnie partję żyta o zawartości 18% wody puściliśmy na suszarnię, i po wyjściu z niej znaleźliśmy, że żyto ma teraz tylko 16% wody, to odnajdujemy w poziomej linji A B cyfrę 18, a pionową AC cyfrę 16 i na skrzyżowaniu tych linij odnajdujemy cyfrę 2.381 t. j. 100 kg żyta straciło na wadze 2.381 kg, a procentowa zawartość wody zmniejszyła się z 18% na 16%.

Wynika to z równania:

(18-a) : (100-x) = 16 : 100 czyli 84a = 200,a x = 2.381. Aparatów, których używa się do określenia zawartości wody, jest kilka konstrukcji. W Ameryce rozpowszechniony jest aparat Brown-Duvela, polegający na tem, że garstkę zboża 50 gr. rzuca się do kąpieli z oleju, ogrzanego do 180°. Woda w tej temperaturze ulatnia się z ziarna w ciągu 20 minut i skrapla w osobnych kalibrowanych cylindrach. W Europie używają zwykłych piecyków, w które wsadza się odważoną ilość zboża na porcelanowej miseczce, a z ubytku wagi, określa ilość straconej wagi. Żeby tę dość żmudną pracę skrócić obecnie używa się albo vacuum aparatów, gdzie zboże suszy się w próżni w zwykłej temperaturze, albo też aparatów, które same automatycznie wskazują na skali ile procentów wody ubyło.

Aparacik ten składa się z małej szafki suszarniczej, przez denko której przepuszczony jest drut. Do jego dolnego końca w szafce przyczepia się miseczka z ziarnem, odważonym w ilości 50 gr., a górny koniec przyczepiony jest do drążka. Drążek jest zrównoważony i znajduje się w pozycji poziomej przy początku doświadczenia. Po zapaleniu lampki pod szafką zaczyna się suszenie ziarna, miseczka idzie z nim do góry, a drążek opuszcza swoją wskazówkę po skali, z której się wprost odczytuje, jaki procent wody wyparował.

Proste to narzędzie potrzebne jest w każdym większym młynie, a już nieodzowne w tym, gdzie się prowadzi kondycjonowanie czyli preparowanie ziarna.

Inż. Stanisław Wojciechowski.

Powstanie i rozwój szkoły młynarzy w Bydgoszczy

W Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy, która powstała z poprzedniej Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego, rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 12 lipca 1923 r., został utworzony Wydział Młynarski, pod kierownictwem dyplom. inż. prof. Stanisława Małyszczyńskiego.

Wydział Młynarski jest tu uczelnią, należącą do kategorji średnich szkół technicznych i ma na celu kształcenie techników młynarskich.

Na Wydział Młynarski mogą być przyjmowani kandydaci, którzy nie przekroczyli 17 lat życia i którzy wykażą się świadectwami ukończenia: 7-miu klas publicznej szkoły powszechnej, albo 4-ch klas państwowej lub prywatnej (uprawnionej) szkoły średniej ogólnokształcącej, albo całkowitego kursu państwowej lub prywatnej (uprawnionej) szkoły rzemieślniczo - przemysłowej, albo odpowiedniej ilości klas innych szkół, uznanych za równorzędne z poprzednio wymienionemi:

Kandydaci, zgłaszający się na Wydział Młynarski, powinni złożyć: podanie na imię Dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej, świadectwo o przynależności do Państwa Polskiego, życiorys własnoręcznie napisany, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i dwie fotografje z ostatniej doby.

Dla przyjęcia na Wydział Młynarski obowiązkowym jest egzamin wstępny z dodatnim wynikiem z języka polskiego, matematyki i rysunku odręcznego.

Kurs nauki na Wydziale Młynarskim trwa 4 lata, podzielone na 8 semestrów półrocznych, przyczem uczniowie 7-go semestru odbywają poszkolną praktykę w młynach; pozatem uczniowie obowiązani są do odbycia 2-ch cztero-tygodniowych praktyk wakacyjnych przy przejściu z 1-go kursu na 2-gi i z 2-go kursu na 3-ci.

Po ukończeniu kursu nauk szkolnych, po odbyciu praktyk poszkolnych i złożeniu z wynikiem conajmniej dostatecznym końcowego egzaminu ogólnego, uczniowie otrzymują świadectwo tymczasowe z ukończenia nauki.

Po uzyskaniu świadectwa tymczasowego absolwenci obowiązani są odbyć conajmniej jednoroczną praktykę poszkolną w młynach; poczem składają powołanej w tym celu przy szkole Komisji Egzaminacyjnej sprawozdanie z tej praktyki i poddają się nawiązującemu do niej egzaminowi, przyczem w razie uznania przez Komisję za dojrzałych do wykonywania zawodu młyńskiego, otrzymują świadectwo ostatecznie z ukończenia szkoły i tytuł: **„technik młynarski".**

Dla ukończenia nauki w szkole i odbycia przepisanej praktyki poszkolnej uczniowie Wydziału Młynarskiego korzystają z prawa odroczenia terminu odbywania służby wojskowej do 23 roku życia włącznie.

Po ukończeniu szkoły i złożeniu egzaminu końcowego absolwenci korzystają z prawa półtorarocznej służby w wojsku stałem.

Podania o przyjęcie do szkoły, z wymienionymi wyżej dokumentami, należy składać od 1 lipca do 5 września, a egzaminy wstępne rozpoczynają się 10 września.

Opłaty szkolne, które są obowiązani uiszczać kandydaci, dopuszczeni do egzaminu wstępnego i kandydaci, przyjęci do szkoły, wynoszą: egzamin wstępny na kurs I zł. 5, a na kurs II zł. 10, opłata wstępna, czyli wpisowe zł. 5, za badania psychotechniczne zł. 2, na fundusz wzajemnej pomocy zł. 1, opłata półroczna za prawa korzystania z pracowni i warsztatów zł. 40, opłata półroczna na fundusz doraźnych pomocy naukowych zł. 35 i zwrotna kaucja warsztatowa zł. 25.

Rok szkolny trwa od 16 września, a koniec zajęć szkolnych dn. 30 czerwca.

Uczniowie, przyjęci do szkoły, są obowiązani przed rozpoczęciem zajęć zaopatrzyć się w przepisane przybory rysunkowe, bez których nie będą do-

puszczeni do zajęć. Szkoła nie posiada internatu, to też uczniowie muszą lokować się na prywatnych stancjach. Dla ułatwienia jednak egzystencji najmniej zamożnym uczniom, została zorganizowana bursa, znajdująca się pod zarządem „Bratniej Pomocy" i dozorem administracji szkoły. **Do bursy mogą być przyjmowani tylko uczniowie, którzy przebyli w szkole nie mniej niż rok jeden i których zachowywanie się jest bez zarzutu. Opłata w bursie wynosiła miesięcznie w latach ubiegłych od 35 do 45 zł.**

Plan nauki na Wydziale Młynarskim, po 42 godziny tygodniowo, obejmuje:

Kurs I: religja, język polski, historja powszechna i polski, język francuski i niemiecki, matematyka, fizyka z ćwiczeniami, chemja nieorganiczna, rysunek techniczny, gimnastyka i higjena, warsztaty ślusarsko - mechaniczne i stolarskie.

Kurs II: religja, język polski, historja powszechna i Polski, geografją powszechna i Polski, język francuski i niemiecki, matematyka, fizyka z ćwiczeniami, nauka o elektryczności, mechanika, rysunek techniczny, technologja metali i drzewa, budownictwo przemysłowe, chemja organiczna z ćwiczeniami, towaroznawstwo zbożowe, technologja młynarstwa, z laboratorjami, analizy i badania młynarskie, gimnastyka i higjena, warsztaty ślusarskie i stolarskie.

Kurs III: religja, język polski, język francuski i niemiecki, mechanika, części maszyn z obliczeniami i kreśleniem, kotły, silniki parowe i spalinowe, silniki wodne, elektrotechnika ogólna, technologja metali i drzewa, budownictwo przemyslowe, technologja młynarstwa z laboratorjami, analizy i badania młynarskie, budowa i urządzenia młynów z rysunkami, gimnastyka i higjena.

Kurs IV: w pierwszem półroczu — praktyka pozaszkolna; w drugiem półroczu — prawoznawstwo i zasady ekonomji politycznej, rachunkowość ogólna i fabryczna, korespondencja, organizacja pracy, kontrola i kalkulacja fabryczna, technologja młynarstwa z laboratorjami, analizy i badania młynarskie, budowa i urządzenia młynów z rysunkami, piekarstwo i makaroniarstwo, urządzenia elewatorów i przechowywanie zboża, rysunki urządzeń młyńskich, gimnastyka i higjena.

Niezależnie od 4-letniego Wydziału Młynarskiego istnieje tu także 1-roczny Kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich przeznaczony dla kształcenia teoretycznego i praktycznego pracowników, zatrudnionych w przemyśle młynarskim.

Na kurs ten są przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia publicznej szkoły powszechnej i **conajmniej dwuletnią praktykę w zawodzie młynarskim,** a także kandydaci, posiadający mniej niż dwuletnią, ale nie mniej niż roczną praktykę w zawodzie młynarskim, o ile posiadają oni wzamian praktyki świadectwo ukończenia szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego (7 klas) lub 4-ch klas szkoły średniej ogólnokształcącej i o ile Dyrekcja Szkoły, odbytą przez kandydata praktykę, uzna za odpowiednią.

Najniższy wiek przyjmowanych — 18 lat.

Kurs nauki trwa dwa półrocza, które obejmują całokształt wiedzy z dziedziny młynarstwa, niezbędnej dla pracowników pomocniczych w dużych młynach i kierowników małych młynów (podmajstrzych), a także wiedzy, niezbędnej dla pracowników w niewielkich i średnich młynach (majstrów).

Pierwsze półrocze trwa od 15 września do 1 lutego, a drugie półrocze — od 1 lutego do 20 czerwca.

Po ukończeniu kursu, złożeniu egzaminu końcowego i wykonaniu ćwiczeń i zajęć praktycznych, **absolwenci kursu otrzymują świadectwo z zaznaczeniem, że są uzdolnieni do pełnienia czynności podmajstrzych młynarskich, ci zaś, którzy już przed wstąpieniem na kurs posiadali, lub w czasie pobytu na kursie uzyskali świadectwa czeladnicze młynarskie, otrzymują świadectwa ukończenia kursu, z zaznaczeniem, że są uzdolnieni do pełnienia czynności majstrów młynarskich.**

Absolwentom kursu, którzy przy wstąpieniu na kurs nie posiadali świadectw czeladniczych młynarskich, przysługuje prawo w razie uzyskania świadectwa czeladniczego już po ukończeniu kursu zgłoszenia się do szkoły w celu poddania się dodatkowemu egzaminowi praktycznemu i złożenia sprawozdania z odbytej praktyki młynarskiej. W razie dodatniego wyniku tego egzaminu absolwent uzyskuje świadectwo ukończenia kursu z zaznaczeniem, że jest uzdolniony do pełnienia czynności majstra młynarskiego.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich, powinni złożyć: podanie na imię Dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej, świadectwo o przynależności do Państwa Polskiego, życiorys własnoręcznie napisany, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i dwie fotografje z ostatniej doby.

Podania o przyjęcie na kurs ten, wraz z wymienionymi wyżej dokumentami, należy składać od 1 lipca do 15 września. Kandydaci, zgłaszający się na kurs ten, jeżeli odpowiadają ogólnym warunkom, wymaganym od nich, są przyjmowani bez egzaminu wstępnego.

Opłaty szkolne, które są obowiązani uiszczać kandydaci, przyjęci na kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich, wynoszą: opłata wstępna czyli wpisowe 5 zł., na fundusz wzajemnej pomocy 1 zł., opłata półroczna za prawo korzystania z pracowni i warsztatów 30 zł. i opłata półroczna na fundusz doraźnych pmocy naukowych 15 zł.

Uczniowie, przyjęci do szkoły, są obowiązani przed rozpoczęciem zajęć zaopatrzyć się w przepisane przybory rysunkowe, bez których nie będą dopuszczeni do zajęć.

Program nauki na Kursie dla podmajstrzych i majstrów młynarskich obejmuje: rachunki i matematyka, mechanika i wytrzymałość materjałów, fizyka z ćwiczeniami, chemja, rysunek techniczny, części maszyn z obliczeniami, kotły parowe, silniki parowe, spalinowe i wodne (ogólne pojęcie), elektrotechnika, towaroznawstwo zbożowe z ćwiczeniami, młynarstwo (maszyny młyńskie i systemy mielenia), urządzenia młynów, wiadomości prawne i handlowe, rachunkowość, korespondencja i kalkulacja. — Razem po 42 godziny tygodniowo w obu półroczach.

Dotychczasowy rozwój tutejszej Szkoły Młynarskiej postępuje nazbyt powolnie, bo corocznie wstępuje na 4-letni Wydział Młynarski zaledwie dwudziestu kilku, a na jednoroczny Kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich — około dwudziestu uczniów. — **Taki stan rzeczy tłumaczy się brakiem należytego zrozumienia potrzeby kształcenia zawodowege pracowników młynarskich ze strony właścicieli młynów,** do czego przyczyniają się w znacznym stopniu także starsi praktycy młynarscy, którzy, ja-

ko kierownicy młynów niechętnie i zawistnie traktują podwładnych im pracowników wyszkolonych.

Gdyby właściciele młynów zostali należycie uświadomieni o wielkiej dla nich samych doniosłości tych wszystkich zdobyczy techniki młynarstwa, które prowadzą do poprawy i potanienia wytwórczości młyna, a z któremi zapoznaje ich teoretycznie i praktycznie szkoła młynarska, to wtedy niewątpliwie we własnym swym interesie zachęcaliby, a nawet i dopomagali do kształcenia swych młodych pracowników, jak to ma miejsce w innych kulturalnych państwach.

Wobec kilkunastu tysięcy młynów, rozsianych po całym naszym kraju, które równomiernie powinny iść z postępem wiedzy młynarskiej, należy znaleźć sposób zwiększenia frekwencji tej jedynej w Polsce uczelni zawodowej, do czego nadarza się obecnie doskonała okazja, bo Państwowa Szkoła Przemysłowa otrzymała z dużego objektu „Państwowych Młynów Bydgoskich" jeden budynek fabryczny (z prawem korzystania z danej siły wodnej) i dom mieszkalny na własność, a to **w celu stworzenia w nich wzorowego urządzenia młyna i bursy dla uczniów, kształcących się w młynarstwie;** dla zrealizowania zaś tego potrzebny jest znaczniejszy nakład, do którego powinny przyczynić się także młyny i fabryki maszyn młyńskich, bo wtedy tylko tak ważna i pilna sprawa postawienia tej uczelni młynarskiej na należytej stopie dla dobra tego pierwszorzędnego przemysłu krajowego nie da na siebie zbyt długo jeszcze czekać.

Z jednem jeszcze apelem do sfer młynarskich zwracam się, a to odnośnie do potrzeby tworzenia stypendjów dla wzorowych uczniów Szkoły Młynarskiej, który oby nie pozostał głosem, wołającego na puszczy!

Bydgoszcz, w grudniu 1929 r.

Inż. prof. St. Małyszczycki.

Dział Prawno-Informacyjny

WYWÓZ OTRĄB WOLNY JEST OD CŁA DO 15-go KWIETNIA 1930 R.

Rozporządzeniem z dn. 5 grudnia 1929 (Dz. Ust. 85, poz. 631) ustalono, że wywóz otrąb wolny jest od cła do dnia 15 kwietnia 1930 roku.

REGULOWANIE CEN PRZETWORÓW ZBÓŻ CHLEBOWYCH, MIĘSA I JEGO PRZETWORÓW ORAZ CEGŁY.

Ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku (Dz. U. Nr. 81 poz. 607), przekazujące wojewodom uprawnień, wynikających z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31.VII. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Uprawnienia, przysługujące dotychczas Ministrowi Spraw Wewnętrznych przekazuje się w myśl rozporządzenia Wojewodom — z prawem dalszego przekazywania tych uprawnień, za wyjątkiem cen cegły — powiatowym władzom administracji ogólnej, oraz zarządom gmin miejskich, lub wiejskich o charakterze miejski.

Uprawnienia powyższe przekazuje się też Komisarzowi Rządu m. st. Warszawy bez prawa dalszego przekazywania grodzkim władzom administracji ogólnej. Na mocy rozporządzenia ceny na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec, wyroby masarskie oraz cegłę będą wyznaczane, o ile zajdzie tego potrzeba, dla zapobieżenia i przeciwdziałania zwyżce cen nieusprawiedliwionej zwyżką kosztów produkcji lub wymiany.

Podstawą do wyznaczania cen są koszta produkcji i gospodarczo usprawiedliwione koszta wymiany.

Władze uprawnione do wyznaczania cen, wyznaczają je po uprzedniem zasiągnięciu opinji powołanych przez nie komisji do badania cen.

Komisja do badania cen składa się w równej części z przedstawicieli konsumentów, oraz z przedstawicieli producentów i handlu.

Członków Komisji do badania cen powołuje kierownik władzy administracyjnej, przy której ona jest czynna, względnie kierownik zarządu gminy miejskiej lub wiejskiej o charakterze miejskim z pośród delegatów, wskazanych przez spółdzielnię spożywców i robotniczo-pracownicze związki, oraz przedstawicieli rolnictwa i zainteresowanych gałęzi przemysłu i handlu.

Przewodniczącym Komisji jest z urzędu kierownik władzy administracyjnej, względnie zarządu gminnego, przy których komisja jest czynna lub ich zastępcy.

O ile komisja składa się z większej liczby członków, wówczas na mocy regulaminu, może obradować w sekcjach, w których będą reprezentowani przedstawiciele, wymienieni w § 4 i 5.

Przewodniczący Komisji do badania cen jest z urzędu też przewodniczącym sekcji.

Zakres działania komisji (sekcji) do badania cen obejmuje:

a) opinjowanie, na jakie rodzaje (gatunki) przedmiotów z pośród wymienionych w § 2 niniejszego rozporządzenia należy wyznaczyć ceny i w jakiej wysokości.

b) badanie kalkulacji cen, przedstawionych komisji przez wytwórców i kupców.

c) wydawanie opinji co do wysokości cen na żądanie władz administracyjnych, sądów i instytucyj publicznych.

Sposób i porządek obrad komisji (sekcji) do badania cen określi regulamin, wydany przez wojewódzkie władze administracji ogólnej (Komisarza Rządu m. st. Warszawy).

Władza, przekazująca uprawnienia, zgodnie z postanowieniami § 1 niniejszego rozporządzenia ma prawo:

a) uchylić decyzję władzy uprawnionej z poleceniem ponownego zasięgnięcia opinji komisji w myśl udzielonych jednocześnie wyjaśnień i wskazówek,

b) rozwiązać komisję lub sekcję z równoczesnem poleceniem powołania nowej komisji lub sekcji w innym składzie,

c) odwołać decyzję o przekazaniu uprawnienia do wyznaczania cen.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną karze w myśl art 4 i art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31

sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz 527).

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1930 r. i obowiązuje do dnia 31 sierpnia 1930 roku.

PROJEKT UTWORZENIA „ZWIĄZKU EKSPORTOWYCH MŁYNÓW W POLSCE".

Wszystkim młynarzom znane już jest, prawdopodobnie, rozporządzenie z dnia 6 listopada b. r., w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż, produktów przemiału, oraz słodu. Na zasadzie tego rozporządzenie przy wywozie zagranicę standaryzowanych: zbóż, produktów przemiału i słodu, wytworzonych w kraju, przyznaje tu zwrot ceł na podstawie kwitów wywozowych, wystawionych każdorazowo przez upoważnione do tego urzędy celne, na mocy zaświadczeń Min. Przemysłu i Handlu.

Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Min. Roln. ustalił, że do otrzymywania zaświadczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu został upoważniony „Związek Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej" w Poznaniu.

Jakkolwiek pomoc rządu, podyktowana, niewątpliwie, ciężką sytuacją, w jakiej się znalazło rolnictwo i młynarstwo, pomoc ta okazała się dla przemysłu młynarskiego iluzoryczną, wobec przyznania kontyngentu wywozowego na mąkę, opiewającego na 200 wagonów na całą Polskę do 1 stycznia r. przyszłego, następnie pozostawienie organizacjom młynarskim zaledwie 1 miejsca w Radzie „Związku Eksporterów Zboża".

Ze względów więc zasadniczych, przemysł młynarski nie mógł wziąć udziału w akcji eksportowej, gdyż postulaty jego nie były dostatecznie przedstawione i bronione.

To też od chwili ukonstytuowania się „Związku Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej" wielki przemysł młynarski wypowiadał się w stosunku do organizacyj rolniczych, jak również wobec czynników rządowych, w kierunku silnego podjęcia eksportu produktów mącznych. Wzmożony eksport ma rację bytu ze względu na to, że wskutek zmniejszenia się zbytu w kraju, byłaby możność wyzyskania swojej sprawności przez poparcie eksportu tak mąki, jak i otrąb. Zwiekszenie zaś eksportu przetworów zbożowych musiałoby ujawnić się dodatnio dla rolnictwa przez większe zainteresowanie dla surowca.

Z tej racji młynarstwo wino być w eksporcie wydatnie uwzględnione, a to tak co do udziału w organizacji Związku Eksporterów Zboża, jak i też do wysokości kontyngentu.

W celu ustalenia konkretnego stanowiska przemysłu młynarskiego odbyło się w dn. 13 grudnia 1929 r. zebranie przy udziale przedstawicieli: Zjednoczenia Młyn. Handl. w Poznaniu, Sekcji Pomorskiej w Grudziądzu, Małopolskiego Zw. Młyn. we Lwowie, Związku Przemysłowców w Krakowie (Sekcja Młynarzy), Związku Przemysłu Kaszanego, C. Zw. Młynarzy Polskich w Warszawie.

Na zebraniu ustalono, że na zasadzie dotychczasowej miesięcznej działalności „Związku Eksporterów Zboża" koniecznem jest stworzenie odrębnej organizacji, względnie Sekcji dla regulowania eksportu mąki, co też zostało uzasadnione potrzebą:

1) techniki rozdziału między młyny eksportowe na podstawie znajomości ich sprawności i położenia;

2) specjalnemi warunkami eksportu mąki w stosunku do zboża;

3) czuwaniem nad prawidłowością eksportu mąki;

4) fachowem uwzględnieniem gatunku eksportowanej mąki.

Odrębnym takim organem mogłaby być „autonomiczna Sekcja Młynarska" przy „Związku Eksporterów Zboża", z zastrzeżeniem jednak w pierwszym rzędzie jednego miejsca w **Zarządzie.**

Na temże zebraniu ustalono tekst statutu „Związku Eksportowych Młynów w Polsce".

W myśl § 4 członkami Stowarzyszenia mogą zostać:

a) ogólne organizacje zawodowe młynów i kaszarń;

b) **młyny eksportowe i kaszarnie, będące członkami ogólnych organizacyj, należących do Stowarzyszenia.**

Celem Stowarzyszenia — między innemi — jest.

1) organizowanie eksportu przetworów zbożowych, zgodnie z ogólną polityką eksportową i potrzebami gospodarczemi kraju.

2) uregulowanie eksportu w stosunku do zapotrzebowania rynków zagranicznych;

3) starania o uzyskanie dogodniejszych warunków przewozowych;

4) współdziałanie przy finansowaniu operacyj eksportowych;

5) rynków zbytu;

7) **Wystawianie zaświadczeń, upoważniającycąh do otrzymywania zwrotu ceł lub przewidywanych premij wywozowych.**

6) przeprowadzenie akcji standaryzacyjnej;

Panowie Młynarze, chcący wysyłać swe artykuły zagranicę, zapisujcie się do organizacyj, gdyż tam otrzymacie potrzebne wyjaśnienia, pomoc i zaświadczenia na otrzymanie premij.

ZANIEPOKOJENIE W NIEMCZECH Z POWODU WPROWADZENIA ZWROTU CEŁ PRZY WYWOZIE ZBOŻA Z POLSKI.

Prasa fachowa niemiecka poświęca dużo uwagi zagadnieniu finansowania przez rząd polski eksportu zbóż. Szczególnie w odniesieniu do wywozu żyta obawy zainteresowanych sfer niemieckich są bardzo silne. Niemcy były do ostatniej prawie chwili najtańszym sprzedawcą żyta, a więc nie obawiały się żadnej konkurencji. Z chwilą stosowania zwrotu ceł, eksporterzy polscy są w stanie oferować żyto po znacznie tańszych cenach, niż niemieccy. Obliczenia niemieckie określają nadwyżkę eksportową żyta polskiego na 210.000 t. 6 listopada r. b. ceny żyta na rynku berlińskim załamały się na skutek nadmiernej podaży, jednakże duży wpływ na powyższy stan rzeczy przypisywany jest „polskim premjom eksportowym". Większość kontraktów eksportowych, zawartych w Niemczech opiewa na żyto polskiego bądź niemieckiego pochodzenia. Jest rzeczą jasną, że sztucznie obniżone w cenie żyto polskie będzie wywożone zagranicę przez niemieckich eksporterów, którzy już podpisali kontrakty na zboże polskie, pod-

czas gdy droższe żyto niemieckie pierwotnie przeznaczone do eksportu pozostanie w kraju, wywołując silną depresję na rynku. Podnosząc ten moment — prasa niemiecka powołuje się na analogiczną sytuację z żytem polskim w maju tego roku zakupionego przez Scheuer Konzern.

W początkach miesiąca bieżącego kosztowała tonna gorszego żyta polskiego fob. Szczecin 125 marek, ostatnio ceny podniosły się do 135 marek. Uwzględniając premję wywozową równą 60 zł. — 28 markom od tonny podaż żyta polskiego fob. Szczecin wynosić będzie 107 marek, podczas gdy żyto niemieckie po uwzględnieniu świadectwa wywozowego, nie może być oferowane fob Szczecin taniej od 115 mk.

Jest, zdaniem prasy niemieckiej, rzeczą przedwczesną oceniać czy nadwyżka eksportowa żyta polskiego usprawiedliwia gospodarczo wprowadzenie systemu zwrotu ceł, jednakże zarządzenia te są najsilniejszą presją rządu polskiego w stosunku do Niemiec, mającą przyśpieszyć zawarcie traktatu handlowego.

PODWYŻKA CEŁ ZBOŻOWYCH W NIEMCZECH.

W dniu 22 listopada r. b. rada ministrów Rzeszy uchwaliła projekt ustawy o podwyżce ceł na żyto i pszenicę. Według znowelizowanych przepisów cło od żyta ma wynosić 7 mk. (14.90 gr.) od kwintala: jest to jednak tylko **cło zasadnicze,** pobierane wówczas, gdy cena tony żyta na rynku wewnętrznym Niemiec waha się od 220 mk. do 240 mk., t. j. od 468 zł. do 510 zł. Gdy jednak cena tony żyta na niemieckich giełdach zbożowych spadnie poniżej 220 mk. (co odpowiada cenie poniżej 46 zł. 80 gr. za kwintal), wówczas będzie pobierane, prócz cła zasadniczego, jeszcze cło dodatkowe w wysokości 2 mk., czyli razem cło od kwintala żyta będzie stanowiło 9 mk. (19 zł. 10 gr.). Gdyby zaś cena tony żyta podniosła się powyżej 240 mk., t. j. notowania za kwintal przekroczyłoby normę 51 zł. na giełdach niemieckich, to wówczas następuje redukcja zasadniczego cła do 5 mk. (10 zł. 62 gr.).

Takiemu ustaleniu ceł na żyto odpowiada zasadnicze cło od kwintala mąki żytniej w wysokości 14 mk. 25 fen. (29 zł. 80 gr.) z redukcją (w razie podwyżki cen żyta na giełdach niemieckich) stawki celnej do 11 mk. 25 f. (23.40 gr.); zaś w razie obniżenia cen żyta na rynku wewnętrznym Niemiec cło od kwintala mąki kalkuluje się 17 mk. 25 fen., t. j. 36.60 groszy.

Zasadnicze cło od pszenicy będzie wynosiło 7.50 f. według wspomnianego już projektu noweli celnej (16 zł.). Cło to również ma charakter **cła podstawowego** i jest stosowane wtedy, gdy tona pszenicy jest notowana na niemieckich giełdach zbożowych nie niżej od 250 mk. i nie wyżej od 270 mk. (t. j. od 531 zł. do 573½ zł.). O ile notowania na niemieckim rynku wewnętrznym spadną poniżej 250 mk. za tonę pszenicy, to wówczas cło zostaje podwyższone do 9 mk. 50 fen., t. j. 20 zł. 20 gr., gdyby zaś ceny pszenicy podniosły się powyżej 270 mk., to następuje redukcja cła do 5 mk. 50 fen. za kwintal, t. j. 11 zł. 70 gr. Odpowiada to zasadniczej stawce celnej od kwintala mąki pszenicznej w wysokości 15 mk. (31 zł. 90 gr.), która w razie wspomnianej już podwyżki cen pszenicy zostałaby zredukawana do 12 mk. od kwintala, a w razie obniżenia notowań pszenicy na giełdach zbożowych w Niemczech poniżej normy ustalonej w noweli celnej, byłaby podwyższona do 18 mk.

Wartość świadectw przywozowych zostałaby ustabilizowana na poziomie 5 mk. dla świadectw przywozowych żyta i 5½ mk. dla świadectw przywozowych pszenicy.

Prasa niemiecka wskazuje, że tak daleko idące zróżniczkowanie stawek celnych i ustabilizowanie wartości świadectw przywozowych nie posiada dla obrotów żytem wielkiego praktycznego znaczenia, o ile będzie zorganizowany syndykat wywozowy. W tej dziedzinie handlu wywozowego, gdzie organizacja syndykatu wywozowego w Niemczech nie jest narazie przewidywana, mianowicie w handlu pszenicą, nadmiernie zróżniczkowanie stawek celnych spowoduje znaczne utrudnienia obrotu handlowego.

Wszystkim P. P. Członkom Związku, Czytelnikom, Przyjaciołom i Ogółowi Młynarstwa Polskiego przesyłamy z okazji Świąt

Bożego Narodzenia i Nowego Roku

najserdeczniejsze życzenia

Pomyślności i Błogosławieństwa Bożego

Zarząd Główny Związku Młynarzy Polskich

Redakcja „Młynarza Polskiego"

Do Panów Młynarzy!

Walne Zebranie Delegatów Oddziałów Związku Młyn. Polsk. w dniu 26 maja r. b. potwierdziło wysokość rocznych składek członkowskich za rok 1929/30 w normach następujących:

Od wiatraków i młynów	**1-o złożeniowych**		**zł. 2.50**	
„ „	**o 2-wu i więcej złożeniach**	**po**	**„ 2.50**	**od złożenia**
„ młynów	**o 2-wu i 3-ch „**	**„**	**„ 5.—**	**od złożenia**
„ „	**o 4-ch i 5-ciu „**	**„**	**„ 8.—**	**od złożenia**
„ „	**o 6-ciu i więcej „**	**„**	**„ 10.—**	**od złożenia**

Za złożenie liczy się pojedyńczy postaw walcowy (podwójne postawy walcowe oblicza się w stosunku 2-ch złożeń), jedna para kamieni, perlak i jagielnik.

Majstrowie, kierownicy młynów, monterzy-technicy i czeladnicy płacą rocznie po 2.50 zł.

Wpisowe jednorazowe dla nowych członków wynosi 5 zł.

Kto nie opłacił jeszcze składki lub nie poczynił dopłat za 1929 rok niech śpieszy z dopełnieniem tego obowiązku.

Składki czlonkowskie są małe, a więc z uregulowaniem nie należy się ociągać.

Nadmieniamy wszystkim Panom młynarzom polskim, że istnienie Związku opiera się wyłącznie na składkach, wpłacanych przez członków. Istnienie i rozwój organu Związku „Młynarza Polskiego" rzecznika postępu, techniki fachowej i obrońcy praw, postulatów i celów młynarstwa polskiego uzależnione jest wyłącznie od popierania i prenumerowania pisma przez wszystkich młynarzy i regularnego opłacania prenumeraty.

Prenumerata kwartalna wynosi 4 zł.

Od stopnia regularnego wpłacania tych składek i prenumeraty zależnym jest byt Związku i dalsza egzystencja instytucji, mającej na celu stałą ochronę przemysłu młynarskiego, czuwanie nad jego rozwojem i dobrem swych członków.

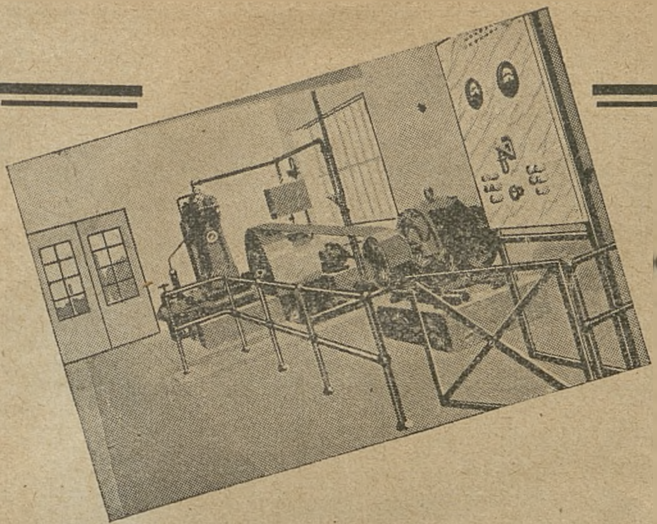
Jeśli każdy z członków Związku nie będzie poczuwał się do obowiązku przesłania Związkowi należnej od niego składki i prenumeraty, jeśli będzie się z opłatą tych należności ociągał i liczył na to że inni wpłacą i podtrzymają Związek, to przyczynia się **świadomie do upadku swej organizacji** zawodowej, a tym samym **nieświadomie przynosi samemu sobie niepowetowane szkody.**

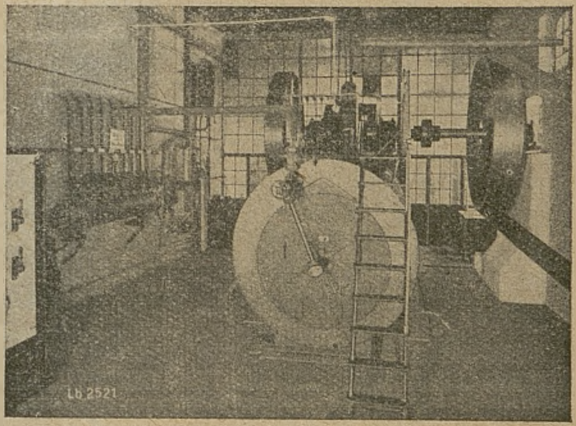
Brak opiekuńczej ręki swego Związku, może dać się odczuć bardzo prędko i w wielu wypadkach.

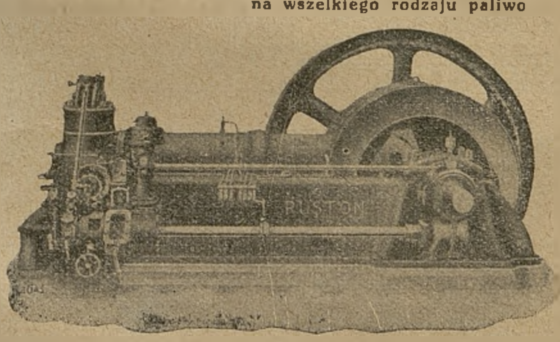
Nie wątpimy ani na chwilę, że trwający kryzys w młynarstwie był główną przyczyną do ychczasowego braku wpływów z należnych składek, **a nie brak zrozumienia** o donios ości i znaczeniu własnej organizacji. To nam daje pewność, że w momencie poprawienia się konjunktur w przemyśle młynarskim, stosunek pp. młynarzy do Związku ulegnie zasadniczej zmianie.

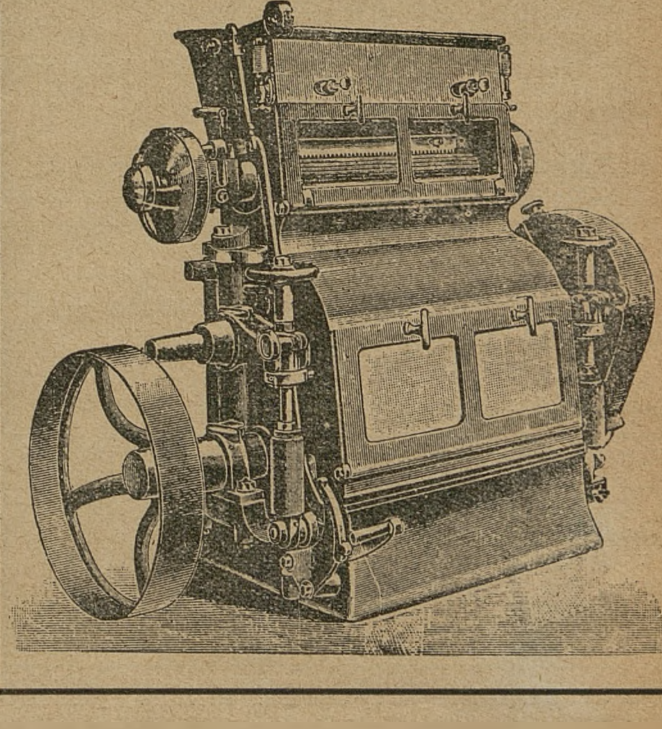
Niech więc każdy z Panów Młynarzy, nie będący jeszcze w organizacji, natychmiast po przeczytaniu zeszytu tego wypełni przekaz P. K. O., Nr. conta Związku Młynarzy Polskich jest 1615, obliczywszy należną od siebie kwotę podług wyżej wskazanej tabeli i przekaz ten zaniesie na pocztę. Na drugiej stronie przekazu należy napisać jaki młyn się posiada i ile jest w tym młynie złożeń.

Panowie Młynarze popierajcie Waszą Organizację Fachową!





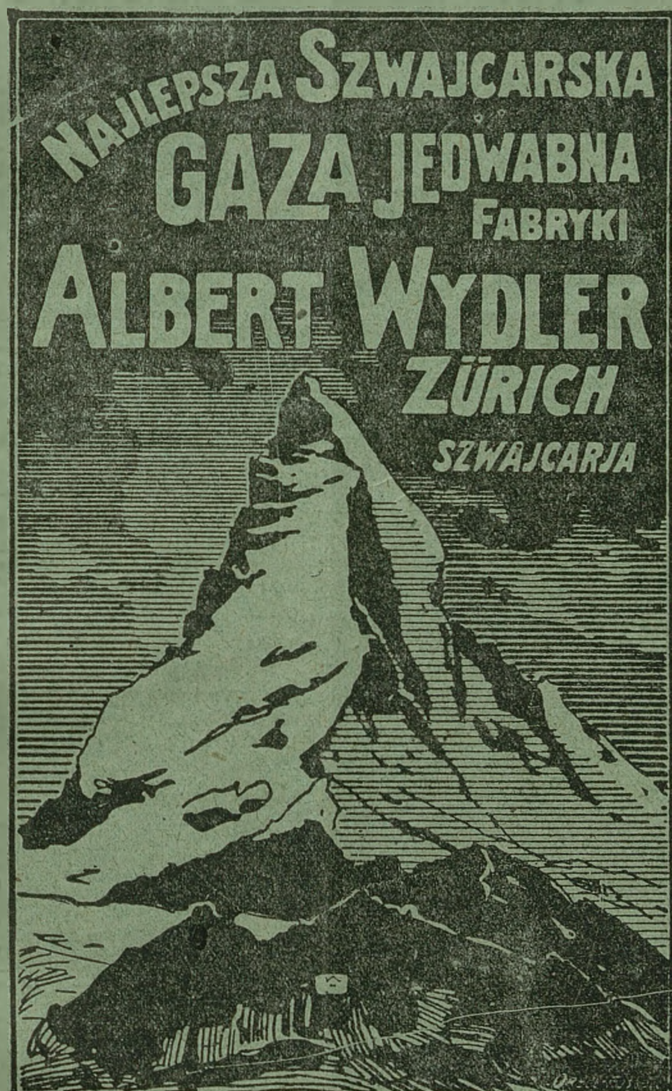

RUSTON



Marka fabryczna

Od wielu dziesiątków lat najdoskonalszy wyrób

Najkorzystniejsza w użyciu



Najcięższa, Najtrwalsza gaza

Ceny przystępne

SKŁADY FABRYCZNE wszystkich używanych numerów i gatunków

w FABRYCE MASZYN i KAMIENI MŁYNSKICH

ŁĘGIEWSKI i HARTWIG

Warszawa-Praga, ul, Szeroka Nr. 11

i w CENTRALI HANDLOWEJ MŁYNARZY POLSKICH,

Spółka Akcyjna

Warszawa, ul. Nowy-Świat 70, telefon Nr. 222-92

Egzystuje od 1900 roku

Za postępową fabrykację maszyn młyńskich

ZŁOTY MEDAL — CZĘSTOCHOWA 1909 r.

ZŁOTY MEDAL na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej, Wilno 1928 r

ZŁOTY MEDAL od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Poznań 1929 r.

ZŁOTY MEDAL od Dyr Powsz. Wystawy Krajowej Poznań 1929 r.

Znak ochronny

Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich

ŁĘGIEWSKI i HARTWIG

Właściciel Oskar Hartwig Spadkobiercy

Warszawa-Praga, ul. Szeroka 11 (dom własny)

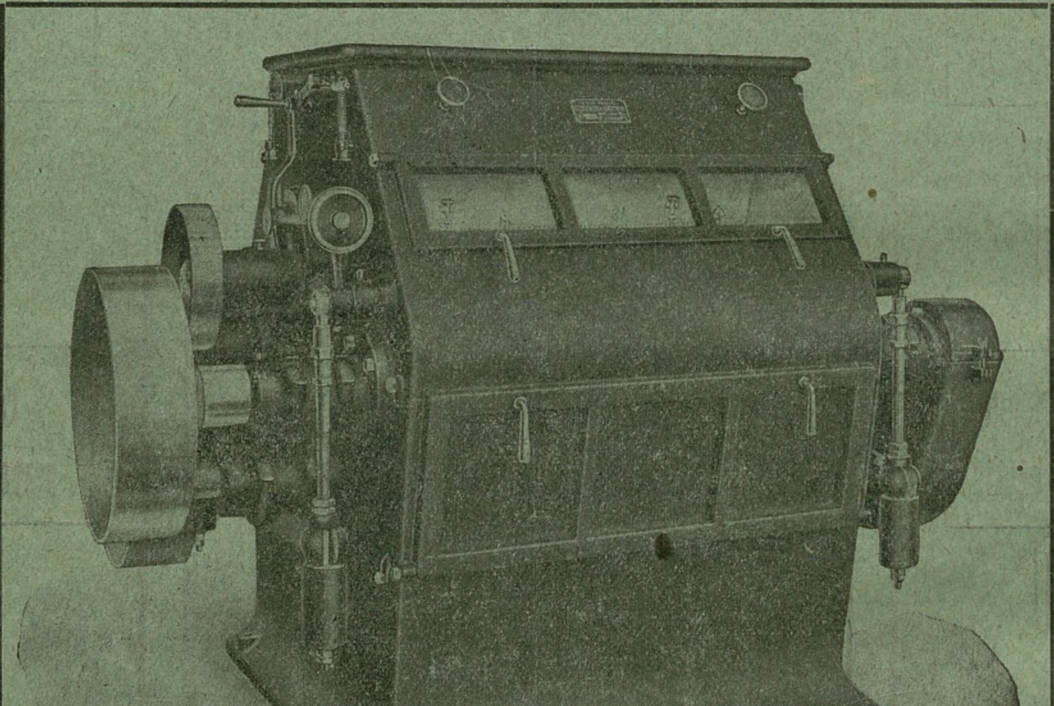
Telefony: 16-08 i 33-34.

POSTAWY WALCOWE

POJEDYŃCZE i PODWÓJNE

O WAŁKACH SKOŚNIE LEŻĄCYCH NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

PYTLE PŁASKIE (Planzychtry) wolnowiszące, samokrężne Z POPĘDEM GÓRNYM PRZEZ WAŁEK.



WIALNIE do młynów i silosów. Eureki, maszyny szmerglowe i szczotkowe. Perlaki wszelkich systemów.

WSZELKIE MASZYNY WYMAGANE DO MŁYNÓW

KOSZTORYSY i CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE

DOGODNE CENY I WARUNKI

LICZNE REFERENCJE ODBIORCÓW.

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI WZOROWEJ, WARSZAWA, UL. DŁUGA 20. TEL. 416-60.